

**Lato drogowych
remontów s. 4**

**Tarnów w czasach
okupacji s. 11-13**

**Jubileusz klubu
z Warsztatowej s. 14-16**

MIESIĘCZNIK MIEJSKI

ISSN 2080-296X

TARNÓW.PL

wrzesień 2017

WYDANIE BEZPŁATNE NR 9 (102)



**Pani
kominiarz
lubi adrenalinę
s. 9**

FOTORELACJA



Wesoły i roztańczony rynek – tak co niedziela (o ile pogoda pozwalała) wyglądała zabawa w samym sercu miasta. W ciągu dwóch miesięcy w letnich potańcówkach wzięło udział kilka tysięcy osób. Repertuar dobierano z myślą o wszystkich uczestnikach, gdyż na plenerowej zabawie pod Ratuszem spotykali się tancerze w każdym wieku.

W ROLACH GŁÓWNYCH



Fot. Paweł Topolski

Ewa Gawin misjonarka pochodząca z Tarnowa

Została uhonorowana Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, który za wybitne zasługi w działalności na rzecz osób potrzebujących pomocy przyznał jej prezydent Andrzej Duda. Tarnowianka zajmuje się głoszeniem Ewangelii w Kamerunie, gdzie w miejscowości Bertoua prowadzi także szkołę dla głuchoniemych dzieci. Pani Ewa działalnością misyjną zajmuje się już blisko 30 lat. Laureatka odebrała odznaczenie podczas uroczystości rozpoczęcia 35. Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej na Jasną Górę. Do tej pory Ewa Gawin została wyróżniona także przyznaniem przez biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża złotym medalem Dei Regno Servire. Z kolei papież Franciszek odznaczył ją złotym medalem Benemerenti.

(AH)



Fot. Artur Gawie

Jarosław Kolendo, prezes Zespołu Przychodni Specjalistycznych

Lekarz ortopeda, od wielu lat związany z Zespołem Przychodni Specjalistycznych, funkcję prezesa zarządu objął 17 sierpnia. Do konkursu zgłosiło się pięć kandydatów, jeden nie spełnił wymogów formalnych. O powierzeniu mu stanowiska prezesa przez prezydenta Tarnowa, Romana Ciepiałę, zdecydowały wysokie kwalifikacje Jarosława Kolendo, wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu praktyki lekarskiej i w pracy w ZPS oraz doświadczenie organizacyjne i zarządcze. Jarosław Kolendo organizował pododdział ortopedyczny w szpitalu w Bochni, a w Specjalistycznym Szpitalu im. Edwarda Szczeklika w Tarnowie prowadził poradnię ortopedyczną. Jarosław Kolendo ma 47 lat, jest absolwentem Wojskowej Akademii Medycznej.

(DM)

Kalendarium tarnowskie

20 lat temu

W tarnowskim ratuszu miała miejsce niecodzienna uroczystość. Podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miasta nadano tytuł Honorowego Obywatela Miasta Tarnowa kolejnej zasłużonej osobie. Do zaszczytnego grona dołączył arcybiskup Józef Życiński, ówczesny metropolita lubelski, o czym poinformowało czasopismo Tarnowskie Azoty. Przez siedem lat, od 1990 do 1997 roku, ksiądz Życiński sprawował funkcję biskupa diecezji tarnowskiej.

15 lat temu

Na terenie Tarnowa instalowano kolejne kamery monitoringu. Jak relacjonował dziennikarz Temi, w wyniku funkcjonowania monitoringu na Starówce znacząco spadła liczba przestępstw w tym rejonie. Dlatego też miasto zdecydowało się przeznaczyć z budżetu 350 tysięcy złotych na poszerzenie strefy monitorowania. Do sieci podziemnej miasta wciągnięto już wszystkie kable światłowodowe. Pracują już kamery zainstalowane w rejonie dworca PKP, na placu Bema i osiedlu Gumniska – wymieniał redaktor tygodnika.

10 lat temu

Dekadę temu wrześniowe wieczory nie należały do najprzyjemniejszych, a na pewno nie do najcieplejszych. Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej zdecydowało się rozpocząć sezon grzewczy jeszcze przed nadejściem kalendarzowej jesieni. MPEC uruchomił instalację grzewczą na wniosek złożony wspólnie przez największych w mieście odbiorców ciepła. Od kilku sezonów na zasadzie umowy MPEC z klientami termin rozpoczęcia sezonu grzewczego ustalają między sobą spółdzielnie mieszkaniowe, przede wszystkim te największe – wyjaśniał Temi.

5 lat temu

Coraz więcej osób postanawia podzielić się 1 procentem podatku z organizacjami pożytku publicznego – zauważył dziennikarz Gazety Krakowskiej. Pięć lat temu mieszkańcy regionu obdarowali ponad 700 fundacji i stowarzyszeń, przekazując 2,8 mln złotych. Pieniężmi podzielił się co drugi podatnik, dla porównania rok wcześniej było to 35 proc. płatników. Wśród najchętniej obdarowywanych znalazły się warszawska fundacja „Zdążyć z pomocą” i Caritas diecezji tarnowskiej.

(WW)

Kosztowne zmiany w szkołach

Zwolnienia nauczycieli, dodatkowe koszty urządzenia klasopracowni w szkołach podstawowych i konieczność wypłaty odpraw dla pedagogów tracących pracę - takie w największym skrócie będą w Tarnowie konsekwencje zmian wprowadzanych w tym roku szkolnym w oświacie. Ich następstwem jest także utworzenie trzech nowych szkół. Edukacyjną działalność rozpoczęły dwie szkoły podstawowe oraz jedno liceum.

Nowe szkoły na mapie miasta

W tym roku do pierwszych klas liceum poszło ponad 1400 uczniów, do techników niemal tysiąc, natomiast do szkół branżowych prawie 300 osób. Przygodę z edukacją rozpoczyna 794 pierwszoklasistów.

Rodzice 23 dzieci zdecydowali się zapisać swoje pociechy do nowo utworzonych szkół, które powstały w miejscach, gdzie jeszcze przez dwa lata będą funkcjonować gimnazja. W Szkole Podstawowej nr 24 (z siedzibą przy ul. Kopernika) uruchomiono w tym roku jeden oddział klasy pierwszej, gdzie naukę rozpoczęło 11 uczniów. Z kolei do pierwszej klasy w SP nr 25, mieszczącej się w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 6, uczęszcza 12 dzieci. Szkoły te musiały przygotować sale lekcyjne, wyposażyć je w odpowiedniej wielkości meble, a także dostosować toalety dla potrzeb najmłodszych.

Nową propozycją w ofercie edukacyjnej miasta jest także nowo powstałe XXI Liceum Ogólnokształcące Sportowe. Naukę w tej szkole (mieszczącej się w budynku Gimnazjum nr 11) wybrało 37 osób. W wyniku naboru powstały dwa oddziały o profilach piłka nożna oraz siatkówka i lekkoatletyka. – *Uczniowie tych klas będą mieli dziesięć godzin wychowania fizycznego tygodniowo* – informuje Marek Niemczura, dyrektor XXI LO.

Mniej etatów dla nauczycieli

Od września w tarnowskich szkołach nie ma pracy dla 69 nauczycieli, którzy dotychczas byli w nich zatrudnieni.

Spośród nich **30 zostało zwolnionych, 33 osoby skorzystały z możliwości przejścia na emeryturę** (większość podjęła taką decyzję z powodu utraty pracy), sześciu nauczycieli zdecydowało się skorzystać z tzw. świadczeń kompensacyjnych,

a w przypadku niespełna czterech etatów skorzystano z możliwości przejścia w tzw. stan nieczynny, w którym pedagodzy mogą przebywać maksymalnie do 28 lutego 2018 roku. Przez ten okres otrzymują przysługujące im pełne wynagrodzenie. Jeśli w tym czasie zwalniany jest etat, osoby te mają pierwszeństwo w podjęciu pracy.

Nie ma szczegółowych danych dotyczących liczby nauczycieli, którym z powodu braku pracy obniżono wymiar godzin. Na takie zjawisko pośrednio wskazują dane dotyczące liczby nauczycieli oraz liczby etatów, które wyraźnie się między sobą różnią. Z przygotowanych przez dyrektorów szkół arkuszy organizacyjnych wynika, że w nowym roku szkolnym w tarnowskich szkołach będzie 2580 etatów, na których pracować będzie 2758 nauczycieli. W stosunku do roku ubiegłego różnica ta jest wyraźnie większa. Wtedy na 2600 etatach zatrudnionych było 2714 nauczycieli.

Pełne skutki zmian w oświacie poznamy jednak dopiero za dwa lata, gdy ostatnie roczniki opuszczą gimnazja i pozostaną same szkoły podstawowe.

Bezbolesna reforma?

Już teraz jednak wiadomo, że wydatki z tym związane obejmą przygotowania klasopracowni przedmiotowych w ośmiu szkołach podstawowych oraz

MOIM ZDANIEM



Mariusz Zając, dyrektor nowo powstałej SP nr 24 oraz Gimnazjum nr 2 w Tarnobrzegu

Otrzymaliśmy 54 tysiące złotych dotacji z Ministerstwa Edukacji na malowanie sal lekcyjnych, świetlicę i dostosowanie toalety dla najmłodszych uczniów. Największe wyzwanie stanowiło wykonanie wszystkich prac w tak krótkim czasie. Jesteśmy zadowoleni z naboru, bo ta liczba summa summarum to siedem oddziałów. Największy problem stanowił nabór do klasy pierwszej, gdyż rodzice nie znają nowej szkoły. Czas również odegrał ogromną rolę. Na początku kwietnia organizowaliśmy dni otwarte i podczas rozmów z rodzicami często okazywało się, że w większości przypadków dzieci były już zapisane do szkół. W tym roku udało się nam w miarę bezbolesnie poradzić ze zwolnieniami nauczycieli. W przyszłym roku sytuacja może być bardziej dramatyczna, gdyż odejdą uczniowie z dziewięciu oddziałów gimnazjum.

{ Od września w tarnowskich szkołach nie ma pracy dla 69 nauczycieli, którzy dotychczas byli w nich zatrudnieni.

wypłaty odpraw dla nauczycieli. W sumie przy ostrożnych szacunkach trzeba się liczyć z wydatkami oscylującymi wokół miliona złotych.

Zmiany w oświacie zakładają, że w podstawie programowej ostatnich klas szkoły podstawowej znajdą się lekcje fizyki, chemii, biologii i geografii, to zaś pociąga wymóg posiadania klasopracowni przez te placówki. Tymczasem dotychczas sześcioklasowe szkoły podstawowe takich potrzeb nie miały, ponieważ tych przedmiotów uczono dopiero w gimnazjum. W przypadku Tarnowa oznacza to konieczność urządzenia klasopracowni tematycznych w ośmiu szkołach. Przeciętny koszt adaptacji pomieszczeń na ten cel oraz wyposażenia wynosi co najmniej 25 tys. zł. W sumie wydatki z tym

związane sięgną zatem kwoty wynoszącej około 200 tys. zł.

Znacznie poważniejsze skutki finansowe mieć będą koszty osobowe związane z koniecznością wypłaty odpraw dla nauczycieli, tracących pracę. W zależności od stopnia awansu zawodowego, wymiaru etatu i stażu pracy odprawy mogą być minimum jednomiesięczne i maksimum dziewięciomiesięczne. Wysokość odpraw będzie naliczana indywidualnie dla każdego nauczyciela. Średnia wysokość odpraw może oscylować od kilku do nawet 35 tysięcy złotych. Przykładowo, przy założeniu, że przeciętna odprawa dla 60 nauczycieli wyniesie 15 tys. zł, ogólna suma wydatków budżetu gminy na ten cel sięgnęłaby kwoty 900 tys. zł.

(WW)



Fot. Artur Gawle

LATO DROGOWYCH REMONTÓW

Kasprzyka, Brauna, Franciszkańska, Kasprowicza, Matki Bożej Fatimskiej, Słoneczna – między innymi na tych ulicach trwały prace remontowe podczas wakacji. W sierpniu Zarząd Dróg i Komunikacji w Tarnowie rozstrzygnął kolejne przetargi, dlatego od września place budowy zostaną przekazane wykonawcom na ulicach Wiśniowej, Kwiatkowskiego i Siewnej.

Lada dzień zakończy się remont ul. Franciszkańskiej. W przypadku tej inwestycji pierwszy etap prac ZDiK przeprowadził w ubiegłym roku wspólnie z Tarnowskimi Wodociągami. Wymieniono wtedy rury wodociągowe i gazociąg, położono również podbudowę jezdni. **Prace te kosztowały niemal 385 tys. zł** (z czego 258 tys. zł pochodziło ze ZDiK-u). Remont przedłużył się, gdyż w pierwszej wersji projektu konserwator zabytków zdecydował, że na ul. Franciszkańskiej może zostać położony asfalt. Po protestach mieszkańców zmienił jednak zdanie, wydając decyzję, według której ulica powinna zachować historyczny charakter poprzez wyłożenie nawierzchni otoczkami. „Kocie łby”, zgodnie z zaleceniami konserwatora zabytków, nie mogą być nowe, lecz powinny pochodzić z odzysku. Prace na tej ulicy polegały na położeniu krzyżowo elementów wzmacniających konstrukcję nawierzchni, a następnie wyłożeniu wolnej przestrzeni kamieniami, tzw. otoczkami. Na ostatni etap prac przewidziano 150 tys. złotych.

Usprawnić ruch

Sporo dzieje się w rejonie skrzyżowania ulic Matki Bożej Fatimskiej i Słonecznej. Do końca września ma tam powstać dodatkowy pas do prawoskrętu, który ma usprawnić ruch w tej części miasta. Koszt tej inwestycji to ponad 1,1 mln złotych. Budowa układu komunika-

cyjnego obejmuje nie tylko wykonanie prawoskrętu, lecz również przebudowę infrastruktury podziemnej, wykonanie odwodnienia i oświetlenia. Powstaną również dwie nowe zatoki autobusowe, dotychczas istniejące przystanki zostaną zlikwidowane. Przebudowane zostaną chodniki, wykonane nowe ogrodzenie na ul. Słonecznej. – *Inwestycja ta ma przede wszystkim usprawnić ruch w mieście, znacząco skrócić się czas oczekiwania na skręt z ulicy Matki Bożej Fatimskiej w Słoneczną. Prace przebiegają zgodnie z harmonogramem* – wyjaśnia Krzysztof Madej z Zarządu Dróg i Komunikacji w Tarnowie.

Na ul. Kasprzyków i Brauna przebudowywana jest obecnie jezdni. Inwestycja ta prowadzona była dwuetapowo. Pierwszy etap, zrealizowany w zeszłym roku, polegał na wykonaniu podbudowy jezdni, a następnie ułożeniu nakładki bitumicznej. Prace prowadzone przez Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych powinny zostać sfinalizowane do końca września, całkowity **koszt robót to 355 tysięcy złotych.**

Do końca tego miesiąca ma zakończyć się remont ul. Kasprowicza. Roboty obejmowały wymianę nawierzchni jezdni i chodników. Prace są wykonywane na odcinku od ul. Romanowicza w kierunku parku na Piaskówce. Wykonawca położył nawierzchnię asfaltową, obecnie trwają ostatnie prace wykoń-

czeniowe przed odbiorem inwestycji. **Koszt robót to ponad 680 tys. złotych.**

Mocniejszy most

W sierpniu rozstrzygnięto przetarg na remont ulicy Kwiatkowskiego. Prace budowlane przeprowadzone będą także na moście na Białej. Place budowy mają zostać przekazane wykonawcom we wrześniu. **Koszt tych inwestycji to niemal 3 mln złotych,** z czego 1,2 mln zł stanowi dotacja z rezerwy Ministerstwa Finansów.

Jezdni będzie remontowana na odcinku od zajezdni autobusowej (skrzyżowanie z ul. Czerwonych Klonów) do mostu nad Białą. – *Na całej długości zostanie położona nowa nawierzchnia asfaltowa, natomiast na wysokości zajezdni autobusowej wykonawca ma również wymienić podbudowę jezdni. Powstaną także dwie zatoki autobusowe między mostem a zajezdnią* – informuje Tomasz Mróz z Zarządu Dróg i Komunikacji w Tarnowie.

W przypadku drugiej inwestycji prace polegają na wzmocnieniu nośności mostu z 30 do 40 ton. Prace obejmują poprawę barier energochłonnych, podwyższenie balustrad aluminiowych do 1,2 metra, malowanie barierek i wymianę uszkodzonych elementów, naprawę nawierzchni chodników, a także remont belki.

Zgodnie z zawartą umową termin zakończenia prac przy remoncie jezdni wyznaczono na 15 grudnia, natomiast remont mostu powinien zakończyć się do 30 listopada. Koszt pierwszej inwestycji to ponad 1,6 mln złotych, natomiast drugiej 1,3 mln złotych.

Remont za 5 milionów

Kolejne inwestycje, które rozpoczną się we wrześniu, to remont ul. Wiśniowej oraz ul. Siewnej. Pierwsza z nich, położona w Krzyżu, ma zostać wyremontowana do 15 grudnia za niemal 5 mln zł. Prace prowadzone będą na odcinku między drogą krajową a węzłem autostradowym. Wykonawca ma przebudować infrastrukturę podziemną i nadziemną, położyć podbudowę i nawierzchnię drogi, zbudować chodniki oraz ciągi pieszo-rowerowe. Oprócz remontu drogi przebudowywana będzie sieć wodno-kanalizacyjna. Z kolei na ul. Siewnej, od ul. Bocznej do przychodni lekarskiej, zaplanowano budowę drogi. Prace mają potrwać do 21 listopada. Poza remontem jezdni ma zostać przebudowana sieć wodociągowo-kanalizacyjna. W przypadku tej inwestycji koszt wyniesie ponad 640 tys. zł.

(WW)

Lepsze warunki do biegania

Do końca zbliżają się prace przy modernizacji bieżni przy Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych oraz nowo utworzonym XXI Liceum Ogólnokształcącym Sportowym. Koszt inwestycji finansowanej z budżetu miasta wynosi 640 tys. zł.

Na bieżni okalającej boisko trawiaste do piłki nożnej położona będzie, składająca się z trzech warstw, nawierzchnia poliuretanowa typu Sandwich. Zastąpi ona starą bieżnię sprzed lat, która od dawna nie nadawała się już nawet do organizowania zawodów amatorskich.

Prace są już mocno zaawansowane, z końcem sierpnia układano kolejne odcinki podbudowy. Nawierzchnia taka umieszczona zostanie również na rozbiegu skoczni, która dodatkowo wyposażona zostanie w nową piaskową zeskocznę. Dzięki modernizacji obiekt przy ul. Szujskiego wzbogaci się ponadto o elementy małej architektury, takie jak kosze na śmieci czy ławki. Obok bieżni układany jest także chodnik.

Z nowej bieżni uczniowie będą mogli korzystać najprawdopodobniej z końcem września. Wtedy powinny zakończyć się wszystkie procedury związane z odbiorem inwestycji, pozwalającym na oddanie jej do użytku.



Fot. Artur Gawle

W przetargu na modernizację bieżni przy Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych udział wzięły cztery firmy. Wygrała go Firma Usługowo-Handlowa „OL-BUD” z Moszczenicy.

(SM)



Fot. Artur Gawle

Początek prac rozbiórkowych

Ruszyła modernizacja amfiteatru

Około półtora miesiąca potrwać rozpoczęte pod koniec sierpnia prace rozbiórkowe w amfiteatrze przy ulicy Kopernika. To pierwszy etap modernizacji obiektu, która ma się zakończyć w kwietniu przyszłego roku.

W pierwszym etapie prac wykonawca rozbierze część ogrodzenia, przygotowuje sobie wjazd na teren budowy, który docelowo

będzie też wjazdem do przebudowanego amfiteatru i wyburzy niepotrzebne betonowe elementy. Kolejnym etapem będą prace budowlane, które obejmą między innymi budowę widowni amfiteatru, kawiarni, pawilonu sanitarnego i magazynu. Na terenie obiektu znajdują się też trawniki, na których będzie można rozstawić leżaki lub rozłożyć koce, nasadzone zostaną drzewa, które zacienią widownię.

Amfiteatr ma być przestrzenią przeznaczoną nie tylko do organizacji imprez i widowisk, ale również do pełnienia funkcji rekreacyjnej, miejscem, które przyciągnie mieszkańców w każdym wieku. Widownia będzie liczyć 275 miejsc. Taras pod sceną ma pełnić funkcję parkietu tanecznego i widowni dla kameralnych przedstawień kameralnych, na której będzie można rozstawić 116 krzeseł. Wykonawca wybuduje nowe ogrodzenie i przebuduje jego fragment od ulicy Kopernika. Modernizacja obejmuje również wykonanie instalacji elementów infrastruktury multimedialnej i informatycznej, oświetlenie terenu i sceny. Teren będzie monitorowany siecią kamer, połączoną z monitoringiem miejskim. Amfiteatr będzie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, po nowych alejkach łatwiej będzie poruszać się też rodzicom z wózkami dziecięcymi.

Dzięki modernizacji na terenie amfiteatru będzie można organizować pokazy filmowe, wieczorki taneczne i wystawy z zapleczem multimedialnym. Remont amfiteatru ma potrwać do połowy kwietnia przyszłego roku. Wykonawcą modernizacji, prowadzonej metodą „zaprojektuj i wybuduj”, jest firma SAMSON sp. z o. o. z Niedomic.

(DM)

KRÓTKO

Z Tarnowa na Jasną Górę

Ponad 200 kilometrów w ciągu dziewięciu dni pokonali pielgrzymi, wędrujący z Tarnowa na Jasną Górę. Pątnicy wyruszyli z Tarnowa 17 sierpnia, po uroczystej mszy świętej, odprawionej na placu przed Bazyliką Katedralną przez biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża. Codzienna trasa wynosiła od 20 do 40 kilometrów. Przed wyruszeniem w drogę Danuta Kisielewska z Tarnowskiej Rady Seniorów, która do Częstochowy szła już 14 raz podkreślała, że pielgrzymi są jak rodzina. - *Ciągnie człowieka do tej wspólnoty. W drodze bywa ciężko, ale dostaje się wsparcie od znajomych i przyjaciół.* W tarnowskiej pielgrzymce, jak co roku, szły grupy pątników z całej diecezji. Tegoroczna, 35. Piesza Pielgrzymka Tarnowska zgromadziła 7861 pątników.

Strażacy pomogli na Pomorzu

Przez pięć dni strażacy z Tarnowa pracowali przy usuwaniu skutków nawałnicy w województwie pomorskim. Usuwali powalone drzewa z dróg w okolicach Ryty, Czerska, Brusów i Bielawy, udrażniali przejazd pomiędzy miejscowościami Czarniż i Olszyny oraz odcinek drogi wojewódzkiej z Wielkich Chelmów do Czyczków. Nawałnica o niespotykanej dotąd sile przeszła nad Pomorzem w nocy z 11 na 12 sierpnia. Zginęło pięć osób, wiele miejscowości było całkowicie odciętych od świata, pozbawionych prądu i łączności, a ich mieszkańcy stracili domy. Pomagali im strażacy z całego kraju, w tym licząca 15 zastępów Kompania Specjalna „Małopolska”. W jej skład wchodziło czterech strażaków z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie.

73. rocznica Akcji „Burza”

1 sierpnia tarnowianie uczcili 73. rocznicę akcji „Burza” i wybuchu Powstania Warszawskiego nabożeństwem w intencji Ojczyzny i uroczystościami przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Akcja „Burza”, zorganizowana i przeprowadzona przez zbrojne oddziały konspiracyjnej Armii Krajowej, była otwartą walką z Niemcami. Uczestniczył w niej 16 Pułk Piechoty Ziemi Tarnowskiej AK - I Batalion „Barbara” pod dowództwem kpt. Eugeniusza Borowskiego ps. „Leliwa”. W akcji wzięło udział około 100 tysięcy żołnierzy, a przeprowadzone w jej ramach Powstanie Warszawskie było największą operacją militarną polskiego podziemia.

(DM)

Energia z odpadów jak w Norwegii

Koncepcję realizacji Tarnowskiego Klastra Energii przygotowują dla miasta: Fundacja Poszanowania Energii wspólnie z norweską firmą Norsk Energi. – Główne cele tego przedsięwzięcia to poprawa jakości powietrza, zmniejszenie wydatków z budżetu miasta na utylizację odpadów i wykorzystanie powstających w mieście odpadów do produkcji energii elektrycznej i ciepłej. Dzięki temu docelowo na lokalnym rynku zostanie dziesięć milionów złotych – podkreśla Roman Ciepiela, Prezydent Tarnowa.

Projekt „Wykorzystanie lokalnych zasobów energetycznych poprzez koncepcję miejskiego klastra energetycznego” ma charakter pilotażowy i jest finansowany z Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Opracowane przez ekspertów rozwiązania, bazujące na doświadczeniach Tarnowa, mogą być wykorzystane w trakcie prac legislacyjnych dotyczących m.in. zagadnienia budowania klastrów energii w Polsce. – *Podobnej idei jeszcze w naszym kraju nie zrealizowano, ale to nie jest eksperyment, ponieważ takie rozwiązania funkcjonują już w innych krajach. Technologicznie to nie jest nowość, natomiast nowe będą rozwiązania organizacyjno-prawne* – mówi Andrzej Wiszniewski, ekspert Fundacji Poszanowania Energii.

Fundamentalną ideą Tarnowskiego Klastra Energii (TKE) jest stworzenie lokalnego systemu, pozwalającego przetwarzać powstające w mieście niezagospodarowane w recyklingu odpady na energię elektryczną i ciepłą, która byłaby wykorzystywana zarówno w budynkach użyteczności publicznej, jak i przez odbiorców indywidualnych. Dzisiaj odpady te są odbierane przez podmioty zewnętrzne i zagospodarowywane poza Tarnowem. Miasto nie tylko traci cenny surowiec energetyczny, ale także płaci wysokie opłaty za jego utylizację, wynoszące około 5,5 mln zł rocznie oraz ponosi koszty zakupu węgla sięgające rocznie kwoty 5 mln zł.

Założeniem realizowanego projektu jest, by odpady zostały przetworzone w instalacji termicznego przekształcania odpadów zlokalizowanej na terenie miasta, a wytworzone ciepło i energia elektryczna były zużywane przez budynki użyteczności publicznej Gminy Miasta Tarnowa. Nadwyżki wytworzonej energii odbierze miejska sieć ciepłownicza i system elektroenergetyczny. Kłaster pozwoli zatem na częściowe uniezależnienie się od zewnętrznych dostaw surowców kopalnych i będzie ważnym narzędziem, decydującym o poprawie jakości powietrza w mieście. – *W Norwegii sześćdziesiąt pięć procent energii ciepłej pochodzi odpadów* – podkreśla Jon Tveiten z Norsk Energi, zaznaczając, że Tarnów do wprowadzenia podobnego systemu jest bardzo dobrze przygotowany.

Kłaster pozwoli na częściowe uniezależnienie się od zewnętrznych dostaw surowców kopalnych i będzie ważnym narzędziem, decydującym o poprawie jakości powietrza w mieście.

Istotnym elementem powodzenia projektu jest współpraca partnerów działających wspólnie w ramach klastra energii. Porozumienie w sprawie utworzenia Tarnowskiego Klastra Energii podpisali już w kwietniu: Gmina Miasta Tarnowa, Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej S.A. w Tarnowie, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Tarnowie oraz Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Tarnowie. Efekty pilotażowego projektu w postaci modelu funkcjonowania miejskiego klastra energetycznego na przykładzie miasta Tarnowa poznamy w IV kwartale br. Wtedy też planowana jest rejestracja klastra energii w Ministerstwie Energii.

(AH)

Pensjonat i rehabilitacja zamiast internatu

Umowę na blisko 11 milionów złotych na remont byłego internatu w Parku Sanguszków podpisano pod koniec sierpnia z wykonawcą robót. W budynku powstanie pensjonat prowadzony przez osoby niepełnosprawne działający w ramach Centrum Rehabilitacji Społecznej i Zawodowej Zakład Aktywności Zawodowej „Słoneczne Wzgórze”. W zakładzie zatrudnienie znajdzie w sumie blisko 60 osób, z czego ponad 40 to osoby z niepełną sprawnością. Prace mają ruszyć we wrześniu.

Placówka będzie zajmowała 3/4 powierzchni kompleksu trzech połączonych ze sobą budynków przy ul. Sanguszków 28 w otoczeniu parku. Na parterze przewidziano hol główny, recepcję, restaurację, zaplecze socjalne, magazyn, kuchnię, zmywalnię, pokoje przeznaczone na rehabilitację, łazienki oraz pokoje hotelowe. Na I piętrze budynku będzie znajdowała się sala konferencyjna, magazyn, gabinet lekarski, część administracyjna i socjalna oraz pokoje hotelowe. W piwnicach zaplanowano magazyny, chłodnię, obieralnię warzyw i owoców, pracownię remontowo-porządkową, pralnię hotelową, garaż, szatnię personelu, wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego, saunę, grootę solną i toalety.

W Zakładzie Aktywności Zawodowej osoby niepełnosprawne przygotowują się do osiągnięcia kwalifikacji i umiejętności niezbędnych do poszukiwania zatrudnienia na otwartym rynku pracy. Zadaniem pracowników ZAZu w Parku Sanguszków będzie prowadze-



Fot. A. Gawle

Umowa została podpisana i można rozpoczynać prace.

W działalności restauracji przewidziano także usługi cateringowe. W ofercie pensjonatu będzie organizowanie przyjęć okolicznościowych, konferencji czy obsługa imprez plenerowych. **W ZAZ**

prowadzona będzie także specjalistyczna rehabilitacja oraz zabiegi lecznicze i regeneracyjne.

Dodatkowo pracownicy zakładu będą wykonywać prace porządkowe - ogrodnicze i drobne prace remontowe na zlecenie.

Miasto stara się o dofinansowanie do projektu związanego z rewitalizacją budynku byłego internatu, której koszty przekroczą 14 milionów

Rehabilitacji Społecznej i Zawodowej ZAZ „Słoneczne Wzgórze”, którego wartość to ponad 6 milionów złotych. Weźmie w nim udział ponad 200 osób niepełnosprawnych biernych zawodowo z terenu Tarnowa i subregionu tarnowskiego. Dla wszystkich uczestników zostanie opracowany indywidualny plan działania, co pozwoli objąć każdego z nich kompleksowym wsparciem uwzględniającym różne formy pomocy. Dla uczestników planuje się prowadzenie szeroko pojętej edukacji zawodowej, staży, poradnictwa, treningów umiejętności społecznych, doradztwa zawodowego i pośredniczenie w zatrudnieniu z ważnym elementem analizy rynku pracy, edukacji i wsparcia dla pracodawców. Część osób korzystających ze staży i szkoleń znajdzie zatrudnienie w Zakładzie Aktywności Zawodowej.

Przypomnijmy też, że miasto podpisało już umowę na ponad 7,5 mln złotych na utworzenie Subregionalnego Centrum Wsparcia Opiekunów Osób Niezależnych w Tarnowie, które znajdować się będzie w pozostałej części budynku.

(AH)



Budynek dawnego internatu przed rozpoczęciem prac.

nie ogólnodostępnego hotelu z restauracją. **Wszystkie pomieszczenia będą w pełni przystosowane do potrzeb osób z niepełną sprawnością narządu ruchu, wzroku i słuchu.**

złotych. Ewentualne wsparcie pokryje koszt remontu w około 70 procentach. Dodatkowo miasto złożyło wniosek na realizację innego projektu „Od bierności do aktywności w Centrum

Nowa droga do nowych boisk

Nowe skrzyżowanie, gruntowny remont ulicy generała Władysława Langnera i budowa łącznika – tak będzie wyglądała nowa droga dojazdowa do nowych boisk sportowych przy ulicy Wojska Polskiego, otwartych pod koniec czerwca.

Trwają prace projektowe nad nowym rozwiązaniem. Zakładają one, że powstanie skrzyżowanie ulic Bitwy o Wał Pomorski, Wojska Polskiego i ulicy generała Władysława Langnera. Ulica Langnera, którą będzie prowadził dojazd do boisk przy Wojska Polskiego, zostanie też gruntownie przebudowana, tak, aby spełniała wymogi drogi publicznej. Na kolejnym odcinku, 200 metrów od skrzyżowania powstanie łącznik, czyli droga wewnętrzna, łącząca dwie części ulicy Langnera. Dojazd do nowych boisk



Fot. Artur Gawle

Dojazd do obiektów sportowych wymaga remontu

będzie prowadził ulicą Wojska Polskiego i ulicą Langnera.

Prawdopodobnie przed 30 października zostanie wydana decyzja ZRID (zezwolenie na realizację inwestycji drogowej). Tymczasem wszelkie ubytki w na-

wierzchni ulicy generała Władysława Langnera, która pełni teraz rolę drogi dojazdowej do obiektów TOSiR, będą naprawiane w ramach bieżącego utrzymania drogi.

(DM)



Fot. Paweł Topolski

Jesteśmy w pierwszej setce

Polska Agencja Prasowa opublikowała ranking najbogatszych i najbiedniejszych gmin w Polsce. Tarnobrzeg znalazł się na 80. miejscu w zestawieniu obejmującym 2478 gmin, wyprzedzając m.in. Oświęcim, Brzesko, Gdynię i Szczecin.

Kryterium brany pod uwagę przy opracowywaniu rankingu były nie tylko dochody własne samorządów, ale także subwencja ogólna, dotacje celowe z budżetu państwa oraz środki pozyskane z Unii Europejskiej. Najwyżej w zestawieniu, niezmiennie od kilku lat, jest gmina Kleszczów (woj. łódzkie) zamieszkała przez niespełna 5700 osób. Tam suma dochodów w przeliczeniu na jednego mieszkańca osiągnęła poziom nie-

Dochody na głowę mieszkańca

Tarnobrzeg w zł

2013 – 4768

2014 – 4822

2015 – 5295

2016 – 5591

mał 48 tys. zł. Wysokie miejsce w rankingu wynika stąd, że na terenie gminy znajdują się odprowadzające wysokie podatki, duże firmy takie jak: Kopalnia Węgla Brunatnego Bełchatów i Elektrownia Bełchatów (będące oddziałami spółki PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna S.A.). W pierwszej trójce znalazły się również gminy Rewal (ponad 20 tys. zł przy ponad tysiącu mieszkańców) i Krynica Morska (prawie 18 tys. zł przy 1300 mieszkańcach). Z kolei najniższe dochody należą do gminy Komprachcice – 2822 zł. W Tarnobrzegu dochód per capita od lat systematycznie rośnie i sięgnął w 2016 roku kwoty 5591 zł. To wynik wyższy niż średnia krajowa, który wynosi 4586 zł.

(WW)

PANI KOMINIARZ LUBI ADRENALINĘ

Jest tarnowianką i jedną z dwóch kobiet w Małopolsko-Podkarpackim Oddziale Izby Kominiarzy, która zrzesza 74 kominiarzy. Pochodzi z kominiarskiej rodziny - kominiarzami są jej tata, mąż, brat i szwagier. Od sześciu lat pracuje w Tarnowie, Wieliczce i w okolicach Krakowa. Po pracy biega i gra w tenisa stołowego.

W pierwszy dzień przyuczania do pracy Katarzyna Perzanowska, mistrz kominiarski, poszła z tatą, też mistrzem, na dach jednorodzinnej domu. Tata wyjaśnił, do czego służą przewody kominowe, pokazał, jak je czyścić, kazał rozłożyć szczotkę i życzył jej powodzenia. - *Rzucił mnie na głęboką wodę i poradził sobie! Byłam zmęczona, ale następnego dnia miałam jeszcze większą chęć do pracy. Chciałam już iść sama, ale na to było jeszcze za wcześnie* – wspomina.

40 kobiet w cylindrach

W Polsce jest zaledwie 40 kobiet na blisko 10 tysięcy kominiarzy. Najczęściej decydują się na tę pracę z powodu rodzinnych tradycji - córka czy synowa idą w ślady taty, brata albo męża, zachęcane, jak Katarzyna, kominiarskimi opowieściami. W przypadku pani kominiarz z Tarnowa nie bez znaczenia było i to, że w Małopolsce nie było żadnej kobiety-kominiarza. - *Ludzie często mówią, że nie wiedzieli o istnieniu „kominiarek”. Zdarza się, że nowi klienci chcą, żebym już zawsze do nich przychodziła, ale nie czuję się wyjątkowo. Byłoby miło, gdyby kobiet było w tym zawodzie więcej.*

Nie tylko tradycje rodzinne decydują o wyborze zawodu. Kluczowa bywa radość odnajdywana w wykonywaniu tej profesji. *W mazowieckim oddziale izby od 10 lat pracuje kobieta, która z wykształcenia jest... logopedą.*

Wszystkie kobiety w Polsce są mistrzami kominiarskim, a kwalifikacje zdobywają nawet szybciej od mężczyzn. W mundurach zwracają uwagę bardziej niż mężczyźni. - *Taki widok to w kraju rzadkość* – komentuje Katarzyna Perzanowska. Do dyspozycji są mundury galowe i robocze. Strój galowy jest uszyty z lepszego materiału i zawsze jest... czysty. Do munduru roboczego zakłada się wygodne, antypoślizgowe buty, a cylinder nosi się i do pracy, i od święta. Pani Katarzyna zdaje się preferować ubranie robocze. - *Sadza i brud mi nie przeszkadzają.*

Strome dachy

Pewnie dlatego, że w pracy czuje się najlepiej, szczególnie wtedy, gdy trzeba po-



Fot. Paweł Topolski

fatygować się na dach. - *Najfajniejsze są dachy domów jednorodzinnych: ostre, strome, takie, na których trzeba się wysilić, skorzystać z drabiny. Nie mam lęku wysokości i lubię adrenalinę.* - tłumaczy. Z niebezpiecznymi sytuacjami nie miała jeszcze do czynienia, ale nieraz o nich słyszała.

W pamięci ma zwłaszcza wypadek, który przytrafił się przed laty koledze po fachu, Mirosławowi Antosowi, obecnemu wiceprezesowi i rzecznikowi prasowemu Krajowej Izby Kominiarzy. W jednym z budynków poprosił o klucze do strychu. Gdy usłyszał, że można po nim bezpiecznie zejść, wszedł na górę. - *Po dwóch krokach podłoga się pod nim zarwała. Spadł do mieszkania kobiety, która dała mu klucze od strychu prosto na stół, na którym była wielka micha pierogów,* szykowanych przez właścicielkę mieszkania na obiad. - relacjonuje pani Katarzyna, dodając, że wszystko skończyło się na strachu. Kolega potłukł się tylko, a właścicielka zniszczonego mieszkania nie tylko nie robiła awantury, ale potem przez lata zapraszała pechowca na... pierogi. - *Mąż jest budowlancem to strop raz dwa naprawi* – skwitowała. W końcu nie często się zdarza złapać nie tylko guzik, ale całego kominiarza...

Nie urywać guzików!

Wiara w przynoszone przez kominiarza szczęście sięga, tak samo jak początki kominiarstwa, trzynastego wieku. - *Kominiarz przynosi szczęście, bo zapobiega nieszczęściu. To znane hasło jest mocno osadzone w faktach* – objaśnia pani kominiarz.

W średniowieczu wsie i miasta były drewniane, od jednego pożaru z dymem szła cała miejscowość. Przekazy historyczne mówią, że gospodynie czekały na kominiarza na rogatkach i do tej, która jako pierwsza złapała go za guzik – a to było jedyne czyste miejsce na jego ubraniu – szedł najpierw. Po wyczyszczeniu kominu znów można było bezpiecznie gotować, a inne gospodynie musiały czekać. Stąd się wzięło chwytnie się za guzik, praktykowane niemal powszechnie do dzisiaj. - *Zdarzają się śmieszne sytuacje: ktoś przechodzi ulicą i udaje, że nie zwraca uwagi na kominiarza, a my widzimy, że szuka guzika* – opowiada Katarzyna Perzanowska, przypominając, że kominiarze do pielęgnowania przesądu podchodzą ze zrozumieniem. Odważnym pozwalają nawet łapać za guziki swojego munduru, pod warunkiem, że się ich będzie urywać. Wybór jest spory: w dwurzędowym kominiarskim mundurze jest trzynaście guzików, a ten „na szczęście” jest pod szyją.



NOWE CENTRUM BADAWCZE GRUPY AZOTY

Blisko 90 mln złotych kosztować będzie budowa Centrum Badawczo-Rozwojowego Grupy Azoty S.A., którego otwarcie przewidziane jest na koniec przyszłego roku. Zatrudnienie w nim znajdzie przynajmniej dwadzieścia osób, w tym pięć z tytułem doktora. Po koniec sierpnia odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Centrum. Udział w niej wzięli m.in. wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego, Jarosław Gowin oraz wiceminister w Ministerstwie Rozwoju, Jadwiga Emilewicz. – *To co tu się dzieje, to nawiązanie do wspólnie przeszłości, jaka wiąże się z Zakładami Azotowymi w Tarnowie* – mówiła Jadwiga Emilewicz.

Głównym celem powstania Centrum jest rozbudowa infrastruktury badawczo-rozwojowej, pozwalającej na zwiększenie skali własnych prac badawczych, stworzenie możliwości weryfikacji wyników tych prac i badań w skali półtechnicznej oraz powiększenie potencjału kadrowego Grupy Azoty w obszarze badań i rozwoju. Zgodnie z przyjętą zaktualizowaną strategią rozwoju, Grupa Azoty przestanie być na cele badawczo-rozwojowe do 1 proc. przychodów, czyli w przybliżeniu 100 mln złotych rocznie. – *Pojawia się pytanie po co to robimy. Odpowiedź jest bardzo prosta. Jest to konieczność i żywotna potrzeba, tak dużego podmiotu jak Grupa Azoty, aby na badania i rozwój przeznaczać jak największe środki, jak również żeby znajdować nowe rozwiązania, które pozwolą nam bardziej efektywnie w tym obszarze działać* – twierdzi prezes zarządu Grupy Azoty, Wojciech Wardacki.

Zakres prac badawczych Centrum Badawczo-Rozwojowego koncentrować będzie się głównie w trzech obszarach: zaawansowanych materiałów (opracowanie, testowanie oraz poszukiwanie

zastosowań, w szczególności prace nad grafenem), innowacyjnych produktów nawozowych (opracowanie innowacyjnych typów nawozów – zwłaszcza tzw. inteligentnych - oraz surowców używanych do ich produkcji) oraz technologii i wyrobów proekologicznych. – *Inwestycja w prace badawcze to szczególnie dobra wiadomość dla Tarnowa, bo stąd tylko krok do nowoczesnych rozwiązań technologicznych, będących fundamentem rozwoju firm. Jeżeli nowobudowany ośrodek otworzy się na mikro przedsiębiorców, to rozpocznie się realizacja postulowanej jeszcze w latach 90. idei klastra wokół Zakładów Azotowych* – powiedział prezydent Tarnowa, Roman Ciepiela.

Projekt zakłada budowę na terenie Zakładów Azotowych nowego dwukondygnacyjnego budynku (powierzchnia całkowita 5524,42 metra kwadratowego), w którym zlokalizowane będą laboratoria i pomieszczenia biurowe. Powstanie także połączona z budynkiem głównym hala półtechnik o powierzchni całkowitej 2846,42 metra kwadratowego. Inwestycja obejmuje również wypo-

sażenie pomieszczeń, zakup nowoczesnego sprzętu badawczo-analitycznego do laboratoriów, prace instalacyjne i wyposażenie w media pomocnicze hali półtechnik, a także zakup urządzeń i sprzętu do prowadzenia badań w skali wielkolaboratoryjnej i ćwierćtechnicznej. Centrum funkcjonować będzie w oparciu o Chemiczne Centrum Technologii i Rozwoju, czyli jednostkę istniejącą już w strukturze Grupy Azoty. – *To jest ważny dzień dla Grupy Azoty, dla polskiej nauki i dla Tarnowa. Jest to szansa dla całej Małopolski i dla Tarnowa, który ma wspaniałe tradycje naukowe i ogromny potencjał gospodarczy. Jestem przekonany, że w Centrum, które zostanie otwarte pod koniec przyszłego roku powstanie wiele przełomowych odkryć naukowych* - podkreślił Jarosław Gowin.

Do końca przyszłego roku, Grupa Azoty S.A. planuje zainwestować w utworzenie Centrum blisko 88 mln zł. Ministerstwo Rozwoju udzieliło dofinansowania w wysokości 20 mln zł. Pochodzić będzie ono z funduszy Programu Inteligentny Rozwój.

(SM)

MOIM ZDANIEM



Wojciech Wardacki, prezes zarządu Grupy Azoty S.A.

Początek inwestycji datuje się od jesieni ubiegłego roku, kiedy podpisana została umowa z Ministerstwem Rozwoju o jej dofinansowanie. W zaprezentowanej przed kilkoma miesiącami znowelizowanej strategii rozwoju Grupy Azoty, duży nacisk kładziemy na badania, rozwój i innowacje. Dzisiaj znajduje to odzwierciedlenie. Chcemy porządkować przejawy tej działalności w skali całej grupy. Jest to dla nas istotne, żeby badania w nowym Centrum Badawczo-Rozwojowym nie były przeprowadzane tylko dla zakładów w Tarnowie, ale również dla tych w Puławach czy w Kędzierzynie-Koźlu. Chcemy się specjalizować. Mamy swoje ośrodki i centra w innych miastach, ale nie zamierzamy prowadzić badań konkurencyjnych. Wręcz przeciwnie, chcemy je skoordynować i uporządkować ten cały obszar.

Tarnów w czasach okupacji

Z historykiem, Mateuszem Olejnikiem, rozmawia Daniela Motak

1 września 1939 roku Tarnów był gotów do obrony?

Nie, bo nie spodziewano się, że nieprzyjaciół tak szybko dotrze w głąb kraju. Dunajca, określanego jako ostatnia linia obrony i znajdującego się za nim Tarnów, miała bronić przerzucona w ten rejon w nocy z 4 na 5 września 24. Dywizja Piechoty z Armii „Karpaty” generała Kazimierza Fabrycego, ale już 6 września dowódca nakazał jednostce odwrót. Następnego dnia, 7 września, Tarnów został zajęty przez Niemców. Na skutek podjęcia tej i innych decyzji generał Fabrycy jest uważany za jednego z głównych winowajców „klęski wrześniowej”.

Jak wyglądały pierwsze dni wojny w Tarnowie?

Dla części tarnowian wojna zaczęła się wcześniej, już 28 sierpnia 1939 roku, w dniu ataku na tarnowski dworzec ko-

lejowy. W zamachu, przeprowadzonym przez Antoniego Guzega, na zlecenie niemieckich służb specjalnych, zginęło 20 osób, a 35 zostało rannych. Szczęście w nieszczęściu, bomba wybuchła, gdy z dworca odjechał już transport wojskowy, a spodziewany pociąg z Krakowa był opóźniony. W innym wypadku ofiar byłoby dużo więcej.

Po co Niemcom był ten zamach?

Chcieli zakłócić mobilizację i koncentrację polskiego wojska, pokazać, że potrafią zadać niespodziewany cios w wybranym przez siebie czasie i miejscu, podważyć zaufanie obywateli do służb państwowych i do siebie nawzajem.

Niemieckie samoloty pojawiły się nad Tarnowem 1 września...

...a od 3 września, w miarę zbliżania się frontu, rozpoczęły się systematyczne

bombardowania. Tego samego dnia doszło do tragicznej w skutkach pomyłki, kiedy **obrona przeciwlotnicza Zakładów Azotowych zestrzeliła polskiego „karasia” z 31. Eskadry Rozpoznawczej, który spadł na terenie fabryki.** Niemcy bombardowali przede wszystkim zakłady przemysłowe, w tym Państwową Fabrykę Związków Azotowych, okolice cegielni „Konstancja”, mosty, linie kolejowe, ale przy okazji często trafiali też w domy mieszkalne. Zniszczyli między innymi kilka domów przy ulicy Narutowicza. Barbarzyństwem było zrzuć bomb na Szpital Powszechny w Tarnowie. Widocznym znakiem wojny byli też uchodźcy z Małopolski zachodniej i ze Śląska, przybywający do Tarnowa.

Jak Tarnów funkcjonował pod okupacją?

Po zajęciu miasta Niemcy starali się przywrócić działalność administracji,

przemysłu i handlu, przerwana przez przejście frontu. Od początku okupacji w Tarnowie stacjonowało wojsko i żandarmeria, ale brakowało niemieckich urzędników, którzy dopiero mieli zostać przysłani z Rzeszy. Niemcom zależało, żeby nie doszło do epidemii albo rozruchów na tle aprowizacyjnym, bo wojna nadal trwała i potrzebowali stabilnego zaplecza. Skorzystali zatem z Tymczasowego Zarządu Miasta, którego członków wcześniej aresztowali. Julian Kryplewski wraz z zastępcami, Edwardem Okonem i Stanisławem Komusińskim, wykorzystali tę okoliczność do poprawy sytuacji głodujących mieszkańców, zabezpieczenia sklepów przed rabunkami oraz wsparcia prowadzonej przez Caritas i PCK opieki nad polskimi jeńcami wojennymi, którzy - wyczerpani, głodni, często chorzy - potrzebowali pomocy.

Gdzie mieszcili się obozy jenieckie?

Na terenie zakładu karnego, II i III Gimnazjum oraz Żeńskiej Szkoły Powszechnej, a także w Ubezpieczalni Społecznej, w magazynach Państwowej Fabryki Związków Azotowych oraz w hali Towarzystwa Sportowego „Mościce”. Szacuje się, że w Tarnowie mogło przebywać jednocześnie nawet 7-8 tysięcy jeńców. Organizowano dla nich kuchnie, pomoc medyczną, dostarczano bieliznę, papierosy, artykuły pierwszej potrzeby, pomagano w ucieczkach.

Polacy krótko administrowali miastem...

Najważniejsze stanowiska kierownicze obsadzano urzędnikami, przybywającymi z głębi Niemiec lub z terenów przez nie opanowanych. Było ich jed-

nak zawsze za mało, przez co utrzymywano Polaków na najniższych szczeblach administracji, zmuszając ich do wykonywania poleceń okupanta. 25 września zlikwidowano Tymczasowy Zarząd Miasta, a obowiązki komisarza powierzono Ernstowi Kundtowi.

Jak wyglądała codzienność mieszkańców?

Wprowadzono godzinę policyjną, nakazano zaciemnianie mieszkań, wydanie broni, łącznie z białą, oddanie odbiorników radiowych, zakazano eksponowania polskich symboli narodowych, używania jakichkolwiek mundurów, nawet uczniowskich, zamknięto niemal wszystkie drukarnie, zlikwidowano wszystkie organizacje społeczne. Wszyscy mieszkańcy zostali objęci obowiązkiem bądź przymusem pracy do ukończenia 60 lat. W 1942 roku **wprowadzono dziesięciogodzinny dzień pracy, przy stałe malejących pensjach i urlopie wynoszącym sześć dni w roku**, ale tylko za zgodą pracodawcy. Regularnie zwiększano ilość kontyngentów, czyli obowiązkowych dostaw żywności dla okupanta. Powodowało to oczywiście jej niedobór na lokalnym rynku i rosące ceny. Na przykład w GG okupant rekwirował 73% plonów buraka cukrowego i 40% plonów zbóż. Łącznie tych produktów zabierano stąd więcej niż z Francji, Holandii, Serbii, Czech i Moraw razem wziętych! To wszystko powodowało że żywności było ciągle za mało, niedożywione społeczeństwo trapiły liczne choroby, spadała liczba urodzeń. Wprowadzono język niemiecki jako urzędowy, zawieszono niemieckie tablice informacyjne, zmieniono nazwy części ulic. Zdecydowano o zamknięciu wszystkich szkół ponad poziom

szkoły powszechnej, wyjątek zrobiono dla szkół zawodowych. Tarnowscy nauczyciele próbowali wynegocjować utrzymanie niektórych gimnazjów, ale Ernst Kundt pozostał nieugięty. Zamknięto nawet seminarium duchowne w Tarnowie. Nauka, poddana wieloma obostrzeniom, rozpoczęła się z dwumiesięcznym opóźnieniem. Patriotycznie nastawieni nauczyciele nauczali na tajnych kompletach historii, polskiej literatury i geografii. Za ich prowadzenie groziły surowe kary, dlatego zajęcia starano się maskować, imitując spotkania towarzyskie – na stołach kładziono karty i napoje. Koordynatorem tajnego nauczania na terenie Tarnowa był Władysław Olszowski.

Zdarzały się przypadki kolaboracji?

Powiat tarnowski, Kreishauptmannschaft Tarnow, składał się z dawnych powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego oraz brzeskiego i w 1940 roku liczył blisko 367 tysięcy mieszkańców. Do utrzymania kontroli nad tak znacznym i ludnym obszarem okupanci potrzebowali nie tylko policji i żandarmerii, ale też informacji z terenu. Wykorzystywano do tego prawie pół tysiąca volksdeutschów, czyli osób, które były w stanie wykazać się niemieckimi korzeniami i uznających się za Niemców. W latach 1941-1942 podjęto też eksperyment z tworzeniem nowej kategorii ludności – Stammdeutschów. Wystarczyło być „aryjczykiem” i popierać politykę Rzeszy. Niemiecki aparat władzy starał się zmuszać do tego zwłaszcza urzędników, nauczycieli, wójtów i sołtysów, bijąc ich, zastraszając i jednocześnie kusząc lepszymi warunkami życia. **Mimo nacisków, akcja zakończyła się fiaskiem - Stammdeutschami zostało najwyżej 1,5% ludności Tarnowa i powiatu.**

Los tarnowskich Żydów był jeszcze bardziej przerażający...

Już pod koniec września i na początku października nakazano wszystkim Żydom, którzy ukończyli sześć lat, noszenie białych opasek z gwiazdą Dawida, podobnym symbolem musiały zostać oznaczone wszystkie żydowskie lokale użytkowe, na których umieszczono napisy „tylko dla Żydów”. Zakazano noszenia bujnej brody mężczyznom poniżej 50 roku życia, a trzeba pamiętać że u ortodoksyjnych Żydów noszenie brody

W czasie okupacji liczba ludności Tarnowa spadła z 59 do 30 tys. W 1941 roku liczba mieszkających w Tarnowie Żydów, przesiedlonych z całego regionu, wynosiła 40 tys. W 1942 roku w Tarnowie i jego okolicach, między innymi w lesie Bucznia w Zbylitowskiej Górze, zginęło około 10 tysięcy Żydów. Kolejnych 20 tysięcy wywieziono do obozów zagłady, głównie do Bełżca

i pejsów jest nakazem religijnym, zakazano robienia zakupów na targach do godziny 11, zgromadzeń i uboju rytualnego. Ograniczano im możliwość chodzenia Krakowską, Wałową, Bernardyńską, Szeroką i Lwowską, z czasem mogli się przemieszczać wyłącznie wskazanymi chodnikami. Wszystkim „aryjczykom”, właścicielom sklepów, hurtowni, kawiarni i restauracji nakazano zwolnienie pracujących u nich Żydów. **9 listopada 1939 roku Niemcy zdemolowali i spalili wszystkie żydowskie domy modlitw, w tym dwie synagogi:** starą i nową. W listopadzie 1940 roku starosta tarnowski oceniał kwotę pozyskaną z rabunku Żydów na około 370 tysięcy złotych. W 1941 roku utworzono getto, obejmujące mniej więcej obszar dzielnicy Grabówka, do którego przesiedlono wszystkich Żydów. Przed zimą zabrano im piecyki i ciepłe ubrania, argumentując to potrzebami frontu wschodniego. 2 września 1943 roku rozpoczęto likwidację getta, a w lutym 1944 roku ogłoszono sukces akcji „oczyszczania” Tarnowa.

Czy Żydzi, podobnie jak wspomniani już jeńcy wojenni, mogli liczyć na pomoc współobywateli?

Pomoc dla Żydów była organizowana przez Żydówką, a przede wszystkim - przez polskie organizacje konspiracyjne. Polegała między innymi na dostarczaniu „lewych” dokumentów i materiałów, potrzebnych do ich wytworzenia. W getcie działała komórka, która wykorzystywała pieczęcie parafii w Czchowie i Lipnicy Murowanej do przygotowania fałszywych aktów chrztu. Wyposażone w nie osoby, jeśli tylko miały „odpowiedni” wygląd i znakomicie mówili po polsku, mogły uciec, udając „aryjczyków”. Do getta dostarczano też żywność. Wspominała o tym moja babcia, wtedy Zofia Warchoł. Została zaprzysiężona przez Armię Krajową, a jej główną aktywnością było właśnie dostarczanie paczek do getta. Polegało na przerzuceniu paczki za ogrodzenie w określonym miejscu. Za pomoc Żydom groziła kara śmierci.

Struktury konspiracyjne na ziemi tarnowskiej zaczęły powstawać już we wrześniu 1939 roku. Możemy wskazać ich najważniejsze dokonania w Tarnowie?

W zakładach przemysłowych przeprowadzono akcje sabotażowe, imitu-



Zniszczony dworzec wskutek akcji sabotażowej przygotowanej pod koniec sierpnia 1939 roku

jąc awarie i wypadki, inicjując pożary, ale przede wszystkim nadliwie wykonując części dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. W 1941 roku gen. Stefan Rowecki meldował do Londynu, że **w drugim kwartale roku w Tarnowie niewłaściwie wykonano cztery tysiące głowic do silników lotniczych.** To był poważny cios dla lotnictwa III Rzeszy. W tym samym roku otruto konie wojskowe i spowodowano pożar w wojskowych magazynach przy ulicy Goldammera. W 1943 roku na zbiegu ulic Szopena i Starowolskiego zastrzelono funkcjonariusza gestapo, Listewnika. Przeprowadzano także akcje zdobywania potrzebnych pieniędzy i sprzętu. Za służalczość i donosicielstwo wykonywano kary chłosty, dając ostrzeżenia, piętnując kobiety spotykające się z Niemcami. Tutaj też pozwolę sobie wpleść wątek mojej babci. Podobała się pewnemu oficerowi. Przyjeżdżał do niej i próbował zdobyć jej względy. Był bardzo uprzejmy, wiele obiecywał, jednak ona nie zamierzała zawierać z nim bliższej znajomości. Najciężej jej było, gdy przynosił prezenty i smakołyki. Bieda była straszna, głód dokuczał, a on przynosił czekoladę, raz nawet zdobył pomarańcze. Nie rozumiał, dlaczego ona to wszystko odrzuca. Taka była cena trwania po właściwej stronie.

Wróćmy jeszcze do początków okupacji, do pierwszych dni września, takich jak na przykład – dzisiaj, jeszcze letni, ciepły, słoneczny. Wiemy o tych wydarzeniach sporo, ale czy umiemy sobie wyobrazić jak musielibyśmy funkcjonować?

Pamiętam relację mojego dziadka, Józefa Strychały. Gdy usłyszał o nadciągających Niemcach, próbował uciekać, ale okazało się że oddziały Wehrmachtu przemieszczały się dużo szybciej niż uciekinierzy. Widział polskich żołnierzy w niewoli, czuł się bezsilny, bardzo chciał pomóc. Zebrał więc 12 karabinów i dumny zaniósł ten cały arsenał do ciotki. Gdy ogłoszono, że za ukrywanie broni grozi śmierć, dostał ultimatum od pani domu i jeden karabin w tajemnicy zakopał, a resztę wrzucił do Dunajca. Nie minął rok, a wskazano go do robót przymusowych na terenie Rzeszy. Chciał się nie stawiać i ukryć, ale wtedy musiałby pojechać sąsiad, mający na wykarmieniu dzieci... Do Polski wrócił dopiero po wojnie. Cały system okupacji był tak zorganizowany, żeby człowiek był skoncentrowany tylko na tym żeby przeżyć, żeby żył z dnia na dzień. Działalność konspiracyjna była prawdziwym heroizmem.

JUBILEUSZ KLUBU

Tarnowski Metal obchodzi w tym roku 95-lecie istnienia. To dobra okazja do podróży po jego dziejach z bogatą historią klubu. Proponujemy więc lekturę



Mistrzostwa okręgu w Krakowie – rok 1937. Pierwsza z prawej reprezentantka Metalu, 99-letnia obecnie Maria Kwaśniak (Ramian).

A jak awans

W roku 1954 piłkarze Metalu po raz pierwszy w historii klubu awansowali do trzeciej ligi. Decydujący mecz rozegrali w Płaszowie, a ich rywalem był tamtejszy Górnik. Spotkanie zakończyło się wynikiem 3-2 dla Metalu, dla którego dwie bramki zdobył Józef Karaś, a jedną Franciszek Lis. Trenerem zespołu był wówczas Władysław Lemiszko, który w 1936 roku reprezentował barwy Polski na igrzyskach olimpijskich w Garmisch Partenkirchen w hokeju na lodzie.

B jak Bylica

Józef Bylica był pierwszym prezesem Metalu. Oprócz niego w skład pierwszego zarządu weszli: Leon Osuchowski, Leon Tkaczyk, Karol Cholewa, Stanisław Dumański, Jan Makowski, Kleofas Stanek, Michał Robak, Piotr Kłus, Jan Trędowicz i Walerian Palichleb.

C jak Cracovia

Z okazji dziesięciolecia istnienia klubu, w 1932 roku piłkarze Metalu zmierzali się na boisku przy ul. Warsztatowej z Cracovią. Krakowianie mieli już wówczas na koncie dwa tytuły mistrza Polski, a w roku 1932 sięgnęli po trze-

cie mistrzostwo kraju. Występujący w ówczesnej klasie „B” tarnowianie nie przestraszyli się jednak renomowanego przeciwnika. Mecz zakończył się remisem 1-1, a bramkę dla gospodarzy zdobył Franciszek Bryg.

D jak dwa medale

Kraków był bardzo szczęśliwy dla pięściarzy Metalu, którzy w 1972 roku zdobyli tam dwa medale seniorskich Mistrzostw Polski. Srebrny „krążek” w wadze lekkośredniej zapewnił sobie Eugeniusz Baca (w finale przegrał z Wiesławem Rudkowskim, który kilka miesięcy później został wicemistrzem olimpijskim), a na najniższym stopniu podium stanął walczący w kategorii półśredniej, Jan Madej (drugi brązowy medal w tej kategorii wywalczył ostatni dotychczas polski mistrz olimpijski w boksie, Jerzy Rybicki). W historii sekcji, pięściarze Metalu zdobyli jeszcze cztery brązowe medale: dwa z nich wywalczył Stanisław Żydaczek, po jednym Antoni Banda i Józef Maternowski.

E jak ekstraklasa

Osiemdziesiąt cztery występy w ekstraklasie zaliczył wychowanek

Metalu, Wojciech Klich. W swojej karierze reprezentował on barwy trzech ekstraklasowych klubów: Stali Mielec, Siarki Tarnobrzeg i KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Nikomu, kto interesuje się piłką nożną, nie trzeba chyba przypominać, że Wojciech Klich jest ojcem byłego reprezentanta Polski, Mateusza.

F jak Fugiel

Józef Fugiel był jednym z najbardziej znanych kajakarzy Metalu. Wraz z Antonim Gorzulą zdobył drugie miejsce w mistrzostwach okręgu w Krakowie. W tych samych zawodach złoty medal wywalczył Łukasz Jewuła i był to największy sukces w historii sekcji.

G jak Gonet

Bramkarz Stanisław Gonet był jednym z najbardziej znanych wychowanków sekcji piłkarskiej. Jeszcze jako zawodnik Metalu, rozegrał w latach 1966-1967 siedem meczów w juniorskiej reprezentacji Polski. Był przyjacielem późniejszego srebrnego medalisty Mistrzostw Świata z 1974 roku, Adama Musiała, wraz z którym trafił do Wisły Kraków. W barwach krakowskiego klubu rozegrał dokładnie dwieście spotkań, zdobywając z nim w 1978 roku tytuł mistrza Polski.



Z WARSZTATOWEJ

h. W tak krótkim tekście nie da się rzecz jasna przedstawić wszystkich wydarzeń i ludzi związanych całkowicie subiektywnego, autorskiego alfabetu.

Jak hokej

W roku 1960 hokeiści Metalu stanęli przed szansą na wywalczenie awansu do drugiej ligi. Po zdecydowanym zwycięstwie w trzeciej lidze przystąpili do barażowego turnieju w katowickim Torkacie. Niestety, porażki z Lechią Mysłowice i Włókniarzem Zgierz zamknęły im drogę na zaplecze ekstraklasy. Jak się okazało był to początek końca sekcji, która po jedenastu latach istnienia została w roku 1963 zlikwidowana.

Jak inne

Nie sposób wymienić tu osiągnięć wszystkich sekcji istniejących w historii klubu. Wspomnieć jednak trzeba, że oprócz tych, o sukcesach wspomnieliśmy w naszym Alfabecie, w Metalu istniały także sekcje: gimnastyczna, kręglarska, strzelecka, lekkooatletyczna, tenisa, hazeny (odmiana piłki ręcznej), siatkówki kobiet, koszykówki, narciarska, szachowa, motorowa czy brydża sportowego. Obecnie w klubie funkcjonuje tylko, powstała w 1922 roku, sekcja piłki nożnej. Największym sukcesem piłkarzy Metalu były występy w trzeciej lidze, obecnie grają w klasie okręgowej

Jak juniorzy

Trenowana przez Władysława Wronę piłkarska drużyna juniorów Metalu,



Drużyna siatkarek Metalu – Mielec rok 1952. Od lewej stoją: Krystyna Buchowska (Sapa), Bronisława Białkowska (Buchowska), Lesława Beściak, Barbara Beściak (Buchowska), Maria Ziaja (Spytkowska); niżej: Franciszka Czupryna (Kwiatkowska) i Zuzanna Czupryna (Kocik)

zdobyła w 1956 roku mistrzostwo województwa krakowskiego. W spotkaniu decydującym o mistrzostwie, tarnowianie pokonali w Bochni 1-0 krakowską Wisłę, a autorem zwycięskiej bramki był Roman Lis. Sukcesu młodych piłkarzy z ul. Warsztatowej nie udało się powtórzyć żadnej tarnowskiej drużynie przez ponad pięćdziesiąt lat. Rok później dwaj zawodnicy z mistrzowskiej ekipy: Józef Łukasik i Jerzy Sutkowski powołani zostali do młodzieżowej reprezentacji Krakowa.

Jak Korus

Józef Korus był podporą drużyny (oprócz niego występował w niej Jerzy Antonow, Ryszard Samborski

i Leopold Słowiński) tenisa stołowego, która w latach 1955-1957 trzykrotnie rywalizowała w finałowych turniejach o wejście do pierwszej ligi. Był powoływany do reprezentacji Polski, a grając w parze z Barbarą Ratzko zdobył złoty (1955 rok) i brązowy (1956 rok) medal Mistrzostw Polski w mikście.

Jak Lublin

Lublin był miejscem największego sukcesu w historii siatkarskiej sekcji mężczyzn. Właśnie tam, w 1954 roku siatkarze Metalu wywalczyli mistrzostwo Polski Zrzeszenia Sportowego „Stal”.

Jak MZKS Tarnovia

W 1979 roku, Metal na krótko zniknął ze sportowej mapy Tarnowa. Ówczesne władze miasta zdecydowały bowiem o połączeniu Tarnovii, Metalu i Tamelu w dziwny twór o nazwie MZKS Tarnovia. Metal wznowił działalność dwa lata później, a w klubie funkcjonowały wówczas sekcje piłki nożnej, boks, brydża sportowego i tenisa stołowego.

Hokeiści Metalu na swoim lodowisku przed meczem z Gwardią (Wisłą) Kraków – rok 1954. Trzeci od prawej stoi Kazimierz Sokołowski



Archiwum P. Mróz, E. Pabian

Kolarze Metalu w Nowym Sączu na zakończeniu Rajdu Górskiego: Tarnów – Zakliczyn – Nowy Sącz – rok 1954. Od lewej stoją: Jerzy Minicz, Stefan Piotrowski, Edward Kołdun, Jerzy Szablowski, Aleksander Golec, Ryszard Federowicz i Czesław Smoła.

MIESIĘCZNIK MIEJSKI TARNÓW.PL



Njak Nagano

Niewiele brakowało, aby na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Nagano (1998 rok) trafił Stanisław Wójcik. Przed igrzyskami był trenerem kadry snowboardzistów, ostatecznie nie poleciał jednak do Japonii. W Metalu trenował w latach 1953-55 boks i gimnastykę. W tej drugiej dyscyplinie zdobył tytuł mistrza Polski i tylko kontuzja wyeliminowała go z wyjazdu na Igrzyska Olimpijskie do Rzymu (1960 rok). W swojej karierze sięgnął również po medale mistrzostw Polski w strzelectwie i podnoszeniu ciężarów.

Ojak olimpijczycy

Metal doczekał się swoich olimpijczyków. W igrzyskach w Amsterdamie (1928 rok) w konkursie skoku w dal wystartował Zdzisław Nowak, były piłkarz i późniejszy trener piłkarzy Metalu. W 1956 roku w Melbourne oraz cztery lata później w Rzymie, w reprezentacji Polski znalazła się natomiast sprinterka oraz skoczkini w dal, Maria Kusion-Bibro-Pokorny. Podczas olimpijskich startów reprezentowali oni barwy krakowskich klubów: Nowak – AZS, Kusion-Bibro-Pokorny – AZS i Cracovii.

Pjak Pabian

Emil Pabian jest związany z Metalem „od zawsze” jako zawodnik sekcji piłki nożnej, trener, działacz, a także kronikarz, który o klubie z Warsztatowej wie dosłownie wszystko. Za swą działalność odznaczony został w tym roku przez prezydenta Tarnowa „Dukatem Tarnowskim”, nagrodą przyznawaną postaciom wybitnym i zasłużonym dla Tarnowa.

Rjak rowerzyści

Największym sukcesem sekcji kolarzkiej Metalu było drugie miejsce drużyny w składzie: Zdzisław Sowiński, Jerzy Wrzos i Franciszek Skalak w rozegranych we Wrocławiu mistrzostwach

Zarządu Głównego Związków Zawodowych. O tym, że nie była to podrzędna impreza najlepiej świadczyć może fakt, że w wyścigu indywidualnym zwyciężył najlepszy polski kolarz tamtego okresu, Stanisław Królak.

Sjak sędzia kalosz

Dawniej na arbitra, którego praca nie podobała się kibicom, wołano „sędzia kalosz”. Powstanie tego okrzyku związane jest z osobą zawodnika i trenera hokeistów Metalu, Kazimierza Sokołowskiego. W czasie hokejowych Mistrzostw Świata rozgrywanych w roku 1931 w Krynicy, belgijski sędzia Andre Poplimont po starciu czeskiego zawodnika Josefa Malecka i Kazimierza Sokołowskiego, niesłusznie usunął z lodowiska Polaka. Fakt ten tak zdenerwował jednego z kibiców, że zdjął z nogi kalosza i rzucił go na lodowisko.

Tjak trybuna

Już w 1929 roku na stadionie przy ul. Warsztatowej wybudowana została trybuna. Funkcjonowała ona aż do roku 1995, kiedy to w wyniku dwukrotnego

podpalenia podjęto decyzję o jej rozebraniu. Obecnie od lipca tego roku, kibice korzystać mogą z nowej trybuny.

Ujak Unia

W roku 1979 męską sekcję siatkówki połączono z analogiczną sekcją istniejącą w Unii Tarnów, a powstała w ten sposób drużyna przyjęła nazwę... MZKS Tarnovia.

Wjak Wiśniewski

1 czerwca 1930 roku, kolarz Metalu, Kazimierz Wiśniewski wyruszył z Tarnowa w podróż „dookoła świata”. W czasie swojej wyprawy odwiedził Czechosłowację, Węgry, Jugosławię, Włochy, Algierię, Tunis, Libię, Egipt, Sudan, Palestynę, Syrię, Persję, Turcję, Bułgarię i Rumunię. Łącznie przejechał 25 tysięcy kilometrów, kończąc podróż w roku 1934.

Żjak Żydaczek

Najlepszy w historii klubu pięściarz jako zawodnik Metalu wywalczył dwa brązowe medale Mistrzostw Polski seniorów: w roku 1960 w wadze muszej i cztery lata później w kategorii koguciej. Występując w czasie służby wojskowej w Legii Warszawa trafił do kadry narodowej prowadzonej przez legendarnego Feliksa „Papę” Stamma. W swoim dorobku ma m.in. **wygraną z mistrzem olimpijskim, Węgrem Gyulą Toeroekiem, zdołał również posłać na deski innego złotego medalistę olimpijskiego, Rosjanina, Olega Grigorjewa.** Barwy Metalu reprezentował również jako... brydżysta.

STEFAN MIKULSKI

W tekście wykorzystano informacje i zdjęcia pochodzące z archiwum Emila Pabiana.



Zawody na stadionie Metalu. Linie mety mija zawodnik Metalu, Wiesław Wolak.

PRAWO W PRAKTYCE

6 Pomysł na szóstkę

W żywych lekcjach pozwalających poznać stosowanie prawa w praktyce mają okazję uczestniczyć uczniowie VI Liceum Ogólnokształcącego i Gimnazjum nr 8 w Tarnowie. Nauka nie polega na nudnym wkuwaniu. Uczniowie przygotowują symulację rozpraw sądowych, odwiedzają gmach sądu, gdzie biorą udział w zajęciach pod okiem ekspertów.

– *Chcemy w ten sposób zainteresować, ale także ośwoić młodzież z wymiarem sprawiedliwości i prawem po to, by idąc na salę sądową, w charakterze świadka, pokrzywdzonego czy oskarżyciela posłusznego, wiedzieli, jak się zachować, co powiedzieć. Ciągłe wiele osób nie wie, że każdy może iść do sądu, usiąść na ławie dla publiczności i śledzić rozprawę* – tłumaczy Beata Barańska-Czyhur, nauczyciel z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4, która wspólnie z Konradem Sikorskim, absolwentem VI LO, przygotowała program edukacji prawnej.

Uczniowie, którzy biorą udział w programie, wzbogacają swoją wiedzę, dowia-



dując się m.in. czym jest instancyjność, na czym polega apelacja, jakie są różnice w procesie cywilnym a karnym. Sposobów na zainteresowanie prawem jest wiele. Pomagają w tym wykłady prowadzone przez sędziego, gry planszowe dotyczące prawa, a także udział w prawdziwych obradach sądu.

Największe wrażenie na uczniach robiła wizyta w sądzie. Nie tylko mieli możliwość zwiedzenia gmachu sądu i spotkania z rzecznikiem prasowym, lecz również uczestniczyli w kilku rozpra-

wach. Pomysłem zachwyceni byli rodzice, którym taka lekcja w terenie bardzo się spodobała.

Ciekawym doświadczeniem dla nastolatków była również wizyta w... zakładzie karnym. Po uzyskaniu przepustek, zobaczyli nie tylko spacerniak, deptak, ale również cele więźniów. – *Uczniowie powiedzieli mi później, że była to bezcenna lekcja, gdyż mogli zobaczyć tę „drugą, mroczną stronę” Tarnowa* – relacjonuje Beata Barańska-Czyhur.

(WW)

Zrozumieć chemię

W zawodzie pracuje prawie od 20 lat. Przez ten czas Agnieszka Kubala, nauczyciel w I Liceum Ogólnokształcącym, stara się by uczniowie nie tylko wkuli chemię, ale ją zrozumieć. Jej największym marzeniem, jako pedagoga, jest зараzić nastolatków miłością do tego przedmiotu.

– *Ochodzę od zasady, że trzeba coś wykuć. Moim zdaniem powinno się w pierwszej kolejności polubić dany przedmiot. Jeżeli mamy do niego wręcz awersję, to nie zainteresuje nas, mimo że może być bardzo ciekawy* – zauważa. – *Chciałabym, by uczniowie poczuli, że nauka to coś przyjemnego. Dzięki niej poszerzamy horyzonty, spotykamy ciekawych ludzi z bardzo różnych środowisk, dzięki czemu stajemy się bogatsi wewnętrznie* – dodaje.

Jak powinny wyglądać wzorcowe zajęcia? Zdaniem Agnieszki Kubali, to lekcje, na których jest czas na wszystko: wykonywanie doświadczeń, teorię i rozwiązywanie zadań. Uczniowie mogą zetknąć się ze światem akademickim, uczestnicząc w zajęciach laboratoryjnych organizowanych przez Uniwersytet Jagielloński w ramach współpracy z I LO. – *Uczniowie pod okiem profesorów wykonują samodzielnie doświadczenia. Styczność z nauką na poziomie akademickim robi wrażenie na uczniach* – mówi z uśmiechem.

(WW)



Międzynarodowe sukcesy

O Adrianie Krzezińskim, tegorocznym maturzyście z III Liceum Ogólnokształcącego, było ostatnio głośno za sprawą międzynarodowych sukcesów w konkursach geograficznych. Na Litwie i w Serbii zdobył brązowe medale, pokonując setki zawodników z całego świata.

Specjalizuje się nie tylko w międzynarodowych konkursach. Dzięki zdobyciu podwójnego tytułu laureata olimpiady geograficznej Adrian mógł przebiegać w ofercie uczelni wyższych. Ostatecznie zdecydował się na Wydział Ekonomiczny na Uniwersytecie Warszawskim.

Kiedy połączył bakcyła? – *Wszystko zaczęło się od przeglądania atlasu geograficznego w dzieciństwie, potem był konkurs kuratorski z przyrody w szóstej klasie, w którym zostałem laureatem* – wspomina Adrian. W gimnazjum dwa razy wywalczył tytuł finalisty z konkursu przedmiotowego z matematyki oraz podwójnego laureata z geografii. Trzykrotnie zdobył Diamentowy Indeks Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Adrian może pochwalić się też innymi sukcesami. Na maturze uzyskał 100 proc. z języka angielskiego, matematyki i oczywiście z geografii. Stres odreagowuje oglądając seriale, na przykład „Grę o tron” czy „Mr. Robot”. W przyszłości chciałby zwiedzić Stany Zjednoczone.

(WW)



REKOMENDACJE



Marcin Dąbek
Tarnowskie
Centrum Kultury

Ponad 200 zdjęć wykonanych przez najlepszych fotoreporterów w Polsce będzie można obejrzeć w Galerii TCK w ramach wystawy Grand Press Photo, która zawita do Tarnowa. 13 września o godz. 18.00 odbędzie się wernisaż, a wystawę będzie można oglądać do końca miesiąca.

Do obejrzenia najlepszych zdjęć prasowych 2016 roku zapraszają Tarnowskie Centrum Kultury i Zakłady Mechaniczne Tarnów oraz organizator konkursu – magazyn „Press”. Na wystawie zaprezentowanych zostanie 68 finałowych zdjęć pojedynczych, 10 fotoreportaży, dwa nagrodzone projekty dokumentalne i jedno portfolio. Nagrody zostały przyznane w kategoriach: Wydarzenia, Życie codzienne, Ludzie, Sport, Środowisko, Kultura i rozrywka oraz Portret.

W konkursie nagrodzono zdjęcie Tadeusza Koniarza – tarnowskiego fotoreportera, który otrzymał w kategorii Życie Codzienne Nagrodę Adobe i Adobe Stock. Podczas zeszłorocznej edycji zdobył pierwszą nagrodę w kategorii wydarzenia za fotoreportaż z listopadowych zamachów w Paryżu.

Zwycięczynią GPP 2017 i autorką Zdjęcia Roku jest Anna Bedyńska, która zdobyła tę nagrodę również podczas pierwszej edycji konkursu magazynu Press, jak i wiele innych w różnych edycjach. Niektórym tarnowianom mogą być znane jej zdjęcia, gdyż w Galerii TCK na przełomie 2013 i 2014 roku prezentowana była jej wystawa „White power”.

Niewątpliwie warto odwiedzić Galerię TCK, by zobaczyć najlepsze zdjęcia wybrane spośród ponad 5 tysięcy zgłoszonych do konkursu i poznać wiele fascynujących historii, które dokumentują.



Piotr Kukla
Biuro Wystaw Artystycznych
w Tarnowie

Już za parę tygodni, 21 września o godzinie 18.30 w tarnowskim Biurze Wystaw Artystycznych rozpocznie się wernisaż wystawy tarnowskiego artysty Światosława Karwata.

Realizacja indywidualnej prezentacji artysty jest nagrodą Grande Prix II edycji Salonu Wiosennego BWA w 2015 roku, tak się złożyło, że będzie to również wystawa podsumowująca ostatnie ćwierć wieku jego aktywności twórczej. Światosław jest absolwentem Wydziału Rzeźby w Pracowni Mariana Koniecznego krakowskiej ASP. Po studiach z dużym zaangażowaniem włączył się w życie artystyczne środowiska tarnowskiego, dając się poznać nie tylko jako wybitny rzeźbiarz, ale też animator życia kulturalnego oraz wieloletni prezes Tarnowskiego Okręgu ZPAP. Twórczość Światosława, można powiedzieć, przebiega dwutorowo. Z jednej strony realizuje klasyczne zlecenia rzeźbiarskie, z drugiej zaś to artysta niepokorny o nieokiełznanej kreatywności, nie stroniący od wszelkiego rodzaju eksperymentów, zdarza się, wprawiających odbiorcę w niemałe zakłopotanie...

Zbliżająca się wystawa jest dla nas organizatorów wielką niewiadomą, do końca nie wiemy, czego można się spodziewać, czy artysta w związku z jubileuszem zdecyduje się na pewnego rodzaju retrospektywę czy materiał, jaki zobaczymy będzie, jak to często się zdarza, reakcją na problemy współczesnego świata, swoistym komentarzem i próbą dialogu z odbiorcą... Mam tylko nadzieję, że Świątek jak zwykle pozostaje w dobrej formie. Jeszcze raz serdecznie rekomenduję uczestnictwo w wernisażu oraz samą wystawę, która potrwa do 1 października.

W kilku słowach...

Mistrzowskie warsztaty

Już po raz drugi Tarnów gościł młodych, zdolnych pianistów z całego świata. Czternastu muzyków z sześciu państw wzięło udział w II Międzynarodowym Festiwalu i Kursie Mistrzowskim „Ambasador Tarnowa, Maestro Krystian Tkaczewski i jego goście”. Addeptów pianistyki z Japonii, USA, Szwecji, Portugalii, Rosji i Polski oprócz Krystiana Tkaczewskiego szkolił prof. Masahi Katayama z Japonii. Podczas kursu mistrzowskiego uczestnicy przygotowywali się do udziału w różnego rodzaju konkursach pianistycznych. Kurs ma charakter szczególny, ponieważ uczniowie wybierani są bardzo szczegółowo i mogą wziąć w nim udział wyłącznie na zaproszenie Krystiana Tkaczewskiego. Pomysłodawca konkursu

wybierał ich spośród laureatów konkursów, w których sam był jurorem. Kolejna edycja kursu za rok.

E-booki w tarnowskiej bibliotece

Od niedawna w Miejskiej Bibliotece Publicznej można wypożyczyć czytniki e-booków. Dzięki tej ofercie czytelnicy mogą skorzystać z książek znajdujących się w bezpłatnych bazach internetowych, których w „sieci” pojawia się coraz więcej. W naszej bibliotece dostępne są modele PocketBook Lux 3. Wypożyczyć można je za kaucją na trzydzieści dni, z możliwością prolongaty o kolejny miesiąc (pod warunkiem, że sprzęt nie został wcześniej zamówiony przez kogoś innego). Po wypożyczeniu, czytelnicy mogą korzystać z e-booków udostępnionych na urządzeniu, jak również wgrywać swoje książki elektroniczne. Te

ostatnie przed zwrotem trzeba jednak usunąć.

Bracia z Tarnowa i znany raper

„Sięgamy daleko” to utwór, który niedawno trafił do sieci. Nagranie jest dziełem zespołu Nowa Epopeja Cru, czyli pochodzących z Tarnowa braci Mateusza i Krystiana Kijków oraz Young Noble, członka legendarnego zespołu 2Paca – The Outlawz. O stronę muzyczną zadbał polski producent, na stałe mieszkający w Hiszpanii – Abonive. Kompozycja to efekt trwającej od dłuższego czasu współpracy Mateusza Kijką z wykonawcami ze Stanów Zjednoczonych. Bracia z Tarnowa własnym sumptem w całości zrealizowali teledysk do utworu, w którym gościnnie pojawia się Young Noble.

(AH)

PERŁY TARNOWA

DOM MIKOŁAJOWSKI

Każdy mieszkaniec na pewno widział go przynajmniej raz, ale nie wszyscy znają jego historię. Dom Mikołajowski, bo o nim mowa, to gotycko-renesansowa kamienica w północno-zachodniej części Placu Katedralnego, usytuowana w najbliższym sąsiedztwie katedry.

Jest to jeden z najstarszych budynków w mieście, podpiwniczony, piętrowy i jednotraktowy. Wewnątrz budynku znajduje się sień i klatka schodowa. Piwnice oraz jedno z pomieszczeń na parterze są nakryte sklepieniem koleb-

kowym, natomiast pozostałe posiadają oryginalne drewniane stropy.

Pierwszymi właścicielami kamienicy byli prawdopodobnie Koruszczy herbu Kościesza - w portalu głównego wejścia widnieje herb rodzinny. Zgodnie z datą na tablicy erekcyjnej około roku 1524 budynek nabyli Jan i Barbara Mikołajowscy, którzy dokonali jego przebudowy. Kilka lat później Mikołajowscy przekazali kamienicę wikariuszom kolegiaty i była w ich posiadaniu do 1547 r., kiedy to nabył ją kanonik kantor Marcin Błady. W połowie XVIII wieku w budynku zamieszkał rektor kolonii akademickiej, a od XIX wieku aż do początku XX wieku mieściło się w nim gimnazjum. W latach trzydziestych w kamienicy działał Powiatowy Ośrodek Zdrowia oraz Muzeum Higieny. Po drugiej wojnie światowej stała się częścią kompleksu budynków należących do najstarszego w Polsce Muzeum Diecezjalnego. Niedługo po wojnie przeprowadzona



Fot. Paweł Topolski

została renowacja budynku z przeznaczeniem na cele wystawiennicze. Dziś można tam oglądać jedne z najwspanialszych w Polsce zbiory sztuki sakralnej.

(AH)



„Katedra ormiańska we Lwowie”. Materiał udostępniony przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie

Lwów w ratuszu

Od 28 sierpnia w tarnowskim muzeum będziemy mogli oglądać wystawę „Lwów w grafice” ze zbiorów Lwowskiego Muzeum Historycznego. Wernisaż roz-

pocznie się o godz. 18:00 w ratuszu. Wystawa będzie czynna do 16 września.

Ta wyjątkowa ekspozycja to 80 prac graficznych, malarskich i rysunkowych przedstawiających Lwów od 1618 do 1934 roku. Twórcami dzieł jest ponad 40 znanych malarzy i grafików reprezentujących różne szkoły i środowiska europejskie, są wśród nich także polscy artyści. Między innymi zobaczymy prace Abrahama Hogenberga, Aurelio Passarottiego, Karola Auera, Teofila Czyszkowskiego, Macieja Bogusza Stęczyńskiego, Tadeusza Rybkowskiego czy Janusza Wesołowskiego.

Dzięki nim możemy odbyć sentymentalną podróż przez wieki, podczas której odkrywać będziemy niezwykle miejsca Lwowa. Część z nich dziś już nie istnieje lub zmieniła swój wygląd. Większość przetrwała, wzbudzając zachwyt różnorodną, często kilkusetletnią architekturą wysokiej klasy. Wystawa oddaje niezwykle klimat i atmosferę miasta oraz podkreśla jego wyjątkowość. Patronat honorowy nad wystawą objął Oleh Mandiuk, Konsul Generalny Ukrainy w Krakowie.

Wystawa jest praktyczną realizacją porozumienia o współpracy między Muzeum Okręgowym w Tarnowie a Muzeum Historii Miasta Lwowa. W ramach tej współpracy planuje się nie tylko wymianę wystaw i wzajemne udostępnianie zbiorów, ale także spotkania muzealników i wymianę doświadczeń. Pracownicy różnych działów - historycy, archeolodzy, edukatorzy - będą szukać pomysłów m.in. na prezentację wydarzeń i postaci historycznych związanych zarówno z Polską, jak i z Ukrainą. Wspólnych wątków nie brakuje. Przykładowo Tarnów był siedzibą rządu Symona Petrułi i już w 2020 roku obchodzić będziemy 100. rocznicę pobytu ukraińskiego rządu w Tarnowie.

Wystawa została przygotowana przez Lwowskie Muzeum Historyczne ze zbiorów własnych. Po przyjeździe do Polski była prezentowana w Lublinie i Rzeszowie, natomiast w drodze powrotnej z Tarnowa pojedzie jeszcze do Przemyśla.

(AH)

MASZ NADCIŚNIENIE? ZMIEŃ STYL ŻYCIA!

Z lek. med. Patrycją Kosińską, specjalistą leczenia nadciśnienia tętniczego ze Szpitala Wojewódzkiego im. św. Łukasza, rozmawia Weronika Witos

To ile ważymy przekłada się na wynik naszego ciśnienia?

Mówi się, że jeśli chudniemy dziesięć kilo, to ciśnienie spadnie nam o 10 milimetrów słupa rtęci skurczowe i pięć milimetrów rozkurczowe, podczas gdy jeden mocny lek przeciętnie potrafi obniżyć ciśnienie o pięć jednostek. Poza tym przy nadwadze tkanka tłuszczowa jest kombinatem metabolicznym, w której wytwarzanych jest dużo złych hormonów, enzymów i jest to jedna z głównych przyczyn oporności nadciśnienia tętniczego.

O czym trzeba pamiętać przy leczeniu nadciśnienia?

Przede wszystkim leczenie wiąże się ze zmianą stylu życia. Po pierwsze powinno się **zredukować masę ciała, regularnie uprawiać sport, przestać palić, ograniczyć picie alkoholu**. I co najważniejsze, należy ograniczyć spożywanie soli, bo w dzisiejszych czasach znajduje się ona w wielu posiłkach. A ciśnienie w przypadku wielu pacjentów jest sordowrażliwe.

Społo wyrzeczeń czeka tych, którzy chcą obniżyć ciśnienie...

Jeśli ktoś chce być zdrowy, powinien stosować się do tych zasad. Za to korzyści wynikających z takiego stylu życia jest cała lista. Na szczęście obecnie jest duży nacisk na zdrową dietę i ruch. Zrobiła się moda na niepalenie, bieganie, dlatego sprzyja to porzuceniu niezdrowych nawyków. Ludzie mają skojarzenia, że jeśli piją drinki na imprezie, to nie można zażywać leków na nadciśnienie. Wyrządzamy sobie podwójną krzywdę, bo nie dość, że pijemy, to jeszcze nie pamiętamy o lekach. A je trzeba brać, ponieważ leki hipotensyjne w połączeniu z alkoholem nie powodują reakcji disulfiramowej,

jak niektóre antybiotyki. Powtarzam pacjentom, że nie jesteśmy obłożnie chorzy, więc trzeba się cieszyć życiem, dlatego wszystko – w zdroworozsądkowych dawkach – jest dozwolone, ale trzeba się pilnować.

Wspomniała Pani o soli...

Sól jest teraz wszechobecna, występuje niemal we wszystkich produktach. Uważa się, że nie powinno się już dosalać posiłków, bo – przynajmniej w Polsce – te pokarmy przetworzone, które jemy, zapewniają nam dawkę soli, którą maksymalnie można w ciągu doby spożyć. Jeśli mamy ciśnienie łagodne, najczęściej dotyczy to młodych mężczyzn, to według zaleceń mamy trzy miesiące na modyfikację stylu życia, jeszcze bez włączania leczenia. Co ciekawe, w mojej poradni panowie, niezależnie od wieku, świetnie się do tych wskazówek stosują. Pewnie bardziej obawiają się leczenia (śmiech).

Poradnia, o której była mowa, powstała niedawno.

Poradnia hipertensjologiczna, należąca do kardiologicznej, działa od grudnia 2015 roku. Pacjenci kierowani są tutaj przez lekarzy POZ, SOR i innych specjalistów. Trafiają tu głównie osoby z nadciśnieniem tętniczym opornym, z wtórnymi postaciami nadciśnienia – głównie z chorobami nerek oraz schorzeniami endokrynologicznymi, kobiety w ciąży. Bardzo często zgłaszają się osoby z rozwiniętymi powikłaniami nadciśnienia tętniczego, takimi jak niewydolność nerek, przerost mięśnia sercowego, niewydolność serca i po udarach mózgu. A przyczyną jest wysokie ciśnienie, którego nie odczuwają. Panuje dziwne przekonanie w społeczeństwie, żeby nie zażywać leków przez całe życie. Za to bezkrytycznie je się suplementy diety. Na szczęście, eks-

trzy Tyki profilaktyki



Fot. Paweł Topolski

tremalnych przypadków, gdy pacjenci nie dbają o siebie, nie kontrolują ciśnienia, nie jest wiele.

A jak wygląda sytuacja u dzieci?

Przed laty sytuacja nie była tak dramatyczna. Jeśli jakieś dziecko miało jakieś problemy, to mówiło się o nadciśnieniu tętniczym wtórnym, obecnie są to głównie przypadki nadciśnienia pierwotnego. Wynika to ze stylu życia u nastolatków, czyli z braku ruchu, przesiadywania przed komputerem, nadwagi. Trzeba cierpliwie tłumaczyć, co można zmienić, sporą rolę mają tu do odegrania rodzice.

A propos zdrowego stylu życia. Jaka jest zalecana „dawka” ruchu?

Na wysiłek fizyczny trzeba wygospodarować około 45 minut dziennie i ćwiczyć przynajmniej pięć razy w tygodniu. Nie musi to być intensywny trening. Szybki spacer, pływanie, jazda na rowerze też jest świetnym wyborem. Na pewno przy nadciśnieniu niewskazany jest wysiłek izometryczny, czyli „wyciskanie” ciężarów na siłowni. Za to efekty dbania o siebie zobaczymy już po kilku tygodniach, a nawet dniach.

Dziękuję za rozmowę.

WARTO SKORZYSTAĆ

Oznacz bezpłatnie swój rower!

Chcesz bezpłatnie oznaczyć swój rower? Zgłoś się do siedziby Straży Miejskiej przy ul. Brodzińskiego w dowolną środę. Wystarczy wcześniej skontaktować się ze strażnikami w tej sprawie.

Znakowanie polega na wygrawerowaniu na jednoślędzie trwałego, unikatowego numeru. Cechy charakterystyczne dotyczące modelu oraz dane właściciela zostają dodane do bazy danych Straży Miejskiej. Dzięki temu, w przypadku zgubienia lub kradzieży roweru, istnieje dużo większa szansa na jego odzyskanie. Pojazd otrzymuje również naklejkę z informacją o tym, że jest zarejestrowany, co powinno dodatkowo zniechęcić potencjalnych złodziei. – *Mieszkańcy chętnie korzystają z bezpłatnego znakowania rowerów. Jak dotąd zgłosiło się kilkaset osób* – mówi Krzysztof Tomasik, komendant Straży Miejskiej w Tarnowie.

Skorzystaj z porad doradców podatkowych



Planujesz rozpoczęcie własnej działalności? Masz zapewne wiele pytań dotyczące przepisów podatkowych. Skorzystaj z bezpłatnych porad w siedzibie urzędu miasta. Konsultacje zaplanowano dwa razy w miesiącu. Najbliższe odbędą się 29 września i 2 października.

W każdy pierwszy i ostatni dzień miesiąca wykwalifikowani doradcy podatkowi będą udzielać porad dla osób zakładających działalność gospodarczą. Konsultacje odbywać się będą w budynku urzędu miasta przy ulicy Nowej 4 (pokój 222) w godzinach od 9:00 do 13:00.

Jak tłumaczą przedstawiciele Wydziału Rozwoju Gospodarczego, formuła bezpłatnych porad podatkowych sprawdziła się w innych miastach, m.in. w Krakowie. Tarnowski magistrat wspólnie z Małopolskim Oddziałem Krajowej Izby Doradców Podatkowych postanowił uruchomić tego typu konsultacje również w naszym mieście.

Nie wymagane są wcześniejsze zapisy, wystarczy zgłosić się w wyznaczonym terminie.

Bądź na bieżąco!



Jeśli chcesz być na bieżąco, zapisz się do naszego bezpłatnego newslettera. Wystarczy, że zarejestrujesz swój adres e-mail w naszej bazie. Będziemy regularnie wysyłać ci najświeższe informacje zaczerpnięte bezpośrednio u źródła. Jak dołączyć do grona subskrybentów? Na stronie www.tarnow.pl kliknij w baner „TarNow”, znajdujący się z prawej strony witryny. Następnie wpisz swój adres e-mail w odpowiednim polu. Na swoją pocztę otrzymasz wiadomość z linkiem aktywacyjnym, który należy kliknąć, by znaleźć się w naszej bazie.

Miasto z lotu ptaka



Chcesz zobaczyć Tarnobrzeg z nietypowej perspektywy? Dzięki fotografiom lotniczym wykonywanym pod kątem 45 stopni przy zastosowaniu kilku kamer można obejrzeć dowolny fragment miasta z kilku stron. Aplikację z ukośnymi fotomapami miasta opracowała tarnowska firma MGGP Aero.

Urząd miasta udostępnia wszystkim mieszkańcom oraz internautom nowe dane przestrzenne Tarnobrzega. Zostały one opracowane na podstawie nalogów wykonanych w ubiegłym roku. Ortofotomapa i zdjęcia ukośne pozwalają każdemu obejrzeć dowolny fragment miasta z kilku stron.

Oprócz ciekawych krajobrazów, aplikacja umożliwia zmierzenie wysokości i szerokości budynków oraz powierzchnię wskazanych obiektów. Jak tłumaczą autorzy serwisu, analizowanie przestrzeni miejskiej jest możliwe nie tylko z góry w widoku pionowym, ale także z południa, północy, wschodu i zachodu. Internauci mogą obejrzeć każdą fasadę budynku. Wszystko dzięki technologii zdjęć ukośnych, która polega na fotografowaniu pod kątem około 45 stopni każdego fragmentu miasta z zastosowaniem kilku kamer. Zdjęcia można oglądać na stronie: tarnow.ukosne.pl

(WW)

Rośnie liczba rozwodów

Pod względem liczby rozwodów Tarnów znajduje się na 32 miejscu, czyli mniej więcej w środku liczącej 66 pozycji ogólnopolskiej listy miast na prawach powiatu. Decyzję o rozstaniu podejmują najczęściej młodzi ludzie, a spora część z nich nie jest w stanie doczekać nawet pierwszej rocznicy ślubu.

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że najwięcej rozwodów jest w Zorach, a najmniej w Tarnobrzegu. W Tarnowie na przestrzeni ostatniej dekady liczba rozwodów, co prawda nie wzrosła wyraźnie, ale może to mieć związek z równoczesnym spadkiem liczby zawieranych małżeństw. Biorąc pod uwagę stosunek liczby zawieranych małżeństw do liczby rozwodów, to statystycznie rzecz ujmując **rocznie w naszym mieście rozwodzi się od 25 do 35 % małżeństw**. Najniższy wskaźnik odnotowano dokładnie 10 lat temu, w 2007 roku, kiedy to na rozwód zdecydowało się 23% par. W tym samym roku najwięcej małżeństw zdecydowało się na separację. Przeciętnie każdego roku z takiego rozwiązania korzysta od kilku do kilkunastu par. Z kolei w tym samym okresie unieważniono tylko jedno małżeństwo.

Mówi się, że pierwszy kryzys w małżeństwie przychodzi najczęściej po 3 – 5 latach od ślubu. I to właśnie wśród młodych małżonków najczęściej dochodzi do rozwodów. – *Na rozwód decydują się najczęściej młodzi ludzie z krótkim stażem małżeńskim. Często są to osoby wyjeżdżające za granicę, nawet te, które wyjeżdżają tam razem. Z tego wynika, że*

powodem rozpadu małżeństwa niekoniecznie jest rozłąka. – podkreśla Beata Idziniak, kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego w Tarnowie.

O powodach trudno szczegółowo mówić, bo zapewne ile rozwodów, tyle indywidualnych historii ludzi. Generalnie zgodnie z danymi udostępnionymi przez GUS najczęstszą przyczyną rozwodów jest niezgodność charakterów – to blisko połowa wszystkich przypadków. Jako kolejne powody małżonkowie deklarują zdrady małżeńskie i uzależnienie współmałżonka od alkoholu. Sprawy o rozwód w zdecydowanej większości rozpatrywane są z powództwa żony, a rozwody najczęściej kończą się bez wskazywania winnego.

W ostatnich latach wraz ze zmniejszającą się liczbą ludności maleje liczba ślubów zawieranych w Tarnowie w ogóle. W 2007 roku na zawarcie związku małżeńskiego zdecydowało się ponad 1100 par, a w 2016 już tylko nieco ponad 800. Ludzie zdecydowanie rzadziej decydują się na śluby cywilne, podczas gdy małżeństwa konkordatowe (czyli zawierane w kościele wywołujące zarówno skutki kanoniczne jak i cywilne) wybiera dwa razy więcej par.

(AH)

MOIM ZDANIEM



Wiesław Jasiak, psychoterapeuta z Tarnowskiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej

Rozwód plasuje się na jednym z głównych miejsc w hierarchii najbardziej stresogennych wydarzeń życiowych. Do podjęcia takiej decyzji skłania nas przede wszystkim chęć zmiany, wyjścia z sytuacji, która jest dla nas opresyjna, a poziom napięcia emocji z tym związanych staje się krytyczny. Nie chcemy funkcjonować w związku z osobą, która krzywdzi nas psychicznie, fizycznie czy materialnie. Chcemy zerwać relacje, w której nie są zaspakajane nasze potrzeby, a z takim założeniem (nawet nieświadomym) zawarliśmy małżeństwo. Nie potrafimy rozwiązać konfliktów i jedynie w rozwodzie upatrujemy powrotu do dobrostanu psychicznego.

BILANS MIESIĄCA

Nowe projekty w MOPS

Tarnowski MOPS od września realizuje dwa nowe projekty. Pierwszy z nich – „Warsztaty psychoedukacyjne – ciąża i używki” – adresowany jest do kobiet będących w ciąży lub planujących ciążę i ich partnerów. Podczas zajęć uczestnicy będą poruszać tematykę szkodliwości używek stosowanych w okresie ciąży. Drugi to grupa wsparcia dla rodziców korzystających ze wsparcia ośrodka, w szczególności do rodziców zainteresowanych wprowadzeniem zmian w swoich relacjach z dziećmi.

Prawie cztery tysiące wniosków

Blisko cztery tysiące tarnowskich rodzin złożyło wnioski na drugą turę wypłat świadczenia wychowawczego 500+ (stan na 23 sierpnia). Przypomnijmy, że

30 września kończy się okres zasiłkowy dla pierwszych przyznanych świadczeń „500+”, a od 1 sierpnia można składać wnioski na kontynuowanie wypłat. Rodzice, którzy zrobią to w tym miesiącu, mogą liczyć na to, że pieniądze trafią na ich konta już w październiku, czyli zachowają ciągłość wypłat. Jeśli wniosek zostanie złożony miesiąc później, czyli we wrześniu, to jego wypłata nastąpi najpóźniej do 30 listopada 2017 roku. Nowe wnioski, po pozytywnym rozpatrzeniu, zagwarantują nam wypłatę do końca października 2018 roku.

Nowe miejsca w domu samopomocy

Od 1 września rozpoczął działalność Środowiskowy Dom Samopomocy, w którym znajdą opiekę pacjenci z zabu-

rzeniami psychicznymi. Placówka będzie dysponowała 45 miejscami, z czego 20 to miejsca nowo utworzone. Dodatkowe miejsca uruchomiono w Środowiskowym Domu Samopomocy „Zielona Przystań” w Tarnowie przy ul. Piotra Skargi 29a. Miasto na ten cel pozyskało środki w wysokości ponad 190 tys. zł z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, na działalność i wyposażenie domu. Utworzone miejsca są przeznaczone dla pacjentów z przewlekłymi zaburzeniami czynności psychicznych, czyli z różnymi postaciami otępienia, demencją starczą, chorobą Alzheimera, chorobą Parkinsona, zaburzeniami osobowości i zachowania, zaburzeniami adaptacyjnymi oraz z organiczną zmianą nastrojów.

(AH)

Nowy dom, nowe możliwości

Od połowy sierpnia Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza „Przyjazny Dom” funkcjonuje już w nowej lokalizacji przy ul. Gruntowej 9a. Będący własnością miasta budynek kosztem blisko 300 tys. zł został wyremontowany. – *Chcieliśmy stworzyć dzieciom miejsce, w którym poczuć się jak w domu* – podkreśla Roman Ciepiela, prezydent Tarnowa.

W wolnostojącym, jednopiętrowym budynku, będącym domem jednorodzinnym, zamieszkało 14 dzieci. Aby zapewnić nowym lokatorom jak najlepsze warunki, budynek został kompleksowo zmodernizowany. Wykonano między innymi

ocieplenie i odwodnienie budynku, generalny remont pomieszczeń i podniesiono dach.

Na parterze znajdują się dwa pokoje dwuosobowe, jadalnia połączona pokojem wypoczynkowym, kuchnia, spiżarnia, łazienka oraz pokój wychowawców. Na piętrze jest pięć pokoi dwuosobowych, pokój psychologa, łazienka oraz toaleta. Ponadto w najniższej kondygnacji budynku przygotowano siłownię, salę komputerową, pralnię oraz kotłownię. Zadbano również o otoczenie budynku, do dyspozycji dzieci jest przestronny ogród. W nowym domu dzieci mają warunki zbliżone do domowych, umożliwiające prawidłowy rozwój emocjonalny. Dotychczas „Przyjazny Dom” mieścił się w dużym, dwukondygnacyjnym budynku, otoczonym zabudową o charakterze przemysłowym.

(AH)

ekspresowe pytania

Fachowa pomoc prawna dla wszystkich tarnowian

Z Robertem Rogalą, dyrektorem Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Tarnowa, rozmawia Daniela Motak



nie udzielają porad w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej, doradzają natomiast, jak ją rozpocząć.

Od 1 września z bezpłatnej, fachowej pomocy prawnej mogą korzystać wszyscy mieszkańcy Tarnowa...

Tak, to istotna zmiana. Od 1 stycznia do 1 września 2017 roku darmowe porady prawne były świadczone na mocy ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej, ograniczającej krąg osób, którym ta pomoc może być udzielana, do konkretnych przypadków. Teraz korzystać mogą wszyscy mieszkańcy Tarnowa.

Kto doradza mieszkańcom?

Łącznie tarnowianom pomaga 25 prawników w sześciu punktach, bo nieodpłatna pomoc prawną, udzielana na mocy ustawy, nadal będzie świadczona mieszkańcom. Wśród prawników, którzy doradzają tarnowianom są adwokaci i radcy prawni z Tarnowa, Krakowa, Brzeska, Bochni i Dębicy.

Gdzie można przyjść po darmową poradę prawną, tę dla wszystkich?

Do siedziby Rady Osiedla Mościce przy ulicy Chemicznej 2, do siedziby Rady Osiedla Westerplatte przy ulicy Westerplatte 18 i do siedziby Rady Osiedla Krzyż przy ulicy Krzyskiej 116.

Skąd taki akurat wybór?

Do tych punktów jest dobry dojazd komunikacją publiczną, do siedziby

Rady Osiedla Westerplatte blisko mają również mieszkańcy Osiedla Legionów i Osiedla Zielonego. W promieniu półtora kilometra mieszka tam kilkadziesiąt tysięcy osób, dla pozostałych koszt dojazdu autobusem miejskim nie jest wysoki. Poza tym te punkty działają od dawna, są już znane mieszkańcom. W każdym z nich dyżur będzie prowadzony raz do południa, raz popołudniu, więc wszyscy chętni będą mogli skorzystać, niezależnie od godzin, w jakich pracują. Dokładny harmonogram można znaleźć w internecie na stronie www.tarnow.pl w zakładce nieodpłatna pomoc prawna.

Trzeba mieć zameldowanie w Tarnowie?

Nie. Wystarczy pisemnie, na specjalnym formularzu oświadczyć, że jest się mieszkańcem Tarnowa.

Jak często można korzystać z nieodpłatnej pomocy prawnej?

Pomoc nie jest limitowana, niektórzy mieszkańcy przychodzą kilkanaście razy w roku. Mają różne sprawy, a skoro są zadowoleni z porad, to wracają.

O co można zapytać prawników?

O sprawy karne i cywilne, w tym o sprawy spadkowe, rodzinne, upadłościowe, administracyjne. Prawnicy

Jakieś przykłady?

Prawnicy doradzają, czy dana sprawa nadaje się do rozstrzygnięcia przez sąd czy przez organa administracji, oceniają, ile trwać i kosztować może postępowanie. Wiele osób na samą myśl o przeprowadzeniu na przykład postępowania spadkowego wyobraża sobie, że to będzie bardzo kosztowne i skomplikowane, i że lepiej nawet nie zaczynać, a po rozmowie z prawnikiem nieraz okazuje się, że sprawa jest prosta i nie ma się czego bać. Prawnicy pomagają też w sporządzaniu prostych pism takich jak wniosek o zwolnienie z kosztów sądowych, czy wniosek o ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub postępowaniu sądowo-administracyjnym. Wielu mieszkańców nawet nie wie, że mogą wnioskować o zwolnienie z kosztów.

Zainteresowanie nieodpłatnymi poradami prawnymi rośnie?

Wśród mieszkańców rośnie świadomość, że wielu spraw sami, bez fachowej pomocy prawnika nie są w stanie nie tylko rozwiązać, ale nawet ruszyć z miejsca. Po drugie, jeżeli ktoś dzięki wskazówkom prawników rozwiązał jakiś problem, doradza innym, żeby też skorzystali. To świadczy o jakości tej usługi.

z notatnika
rzecznika

KRZYSZTOF PODGÓRSKI
miejski rzecznik konsumentów
ul. Nowa 4,
tel. (14) 688-28-50 fax (14) 688-28-70,
e-mail: k.podgorski@umt.tarnow.pl

Czasami mimo zawartych umów ubezpieczenia mamy trudności z wypłatą stosownych odszkodowań. Gdzie wtedy szukać pomocy?

Tego typu sprawami zajmuje się przede wszystkim Rzecznik Finansowy (dawny Rzecznik Ubezpieczonych), z którym mam jako rzecznik konsumentów zawarte stosowne porozumienie o współpracy.

Wracając do powstałych szkód nasuwa się zasadnicze pytanie, czy można w takim przypadku zgłosić roszczenia dotyczące kosztów, jakie ponieśliśmy w wyniku zabezpieczenia mienia?

Tak, ale pamiętajmy, że większość ubezpieczycieli sama z siebie nie zasugeruje możliwych roszczeń, z którymi można się zgłosić. Do takich należą np. koszty prac i materiałów, użytych do zabezpieczenia mienia przed dalszym zniszczeniem. Tak więc, jeśli np. kupujemy folię czy inne materiały do zabezpieczenia np. zerwanego dachu lub płacimy komuś za taką usługę, weźmy fakturę lub rachunek, będzie to podstawa do zwrotu takich kosztów przez ubezpieczyciela.

Czy musimy czekać na pojawienie się rzeczoznawcy przysłanego przez ubezpieczyciela zanim przystąpimy do stosownych napraw?

Nie, jednakże aby mieć podstawy do składania roszczeń do ubezpieczyciela należy zrobić jak najdokładniejszą dokumentację zdjęciową i dokładnie spisać co zostało zniszczone. Pamiętajmy, im więcej zdjęć zrobimy i im dokładniej będą one pokazywały zniszczenia, tym mniej potem podstaw do kwestionowania przez ubezpieczyciela rozmiarów szkody.

A co np. ze zniszczonymi i zdemontowanymi elementami?

Warto również je zgromadzić, najlepiej w jednym miejscu, co umożliwi późniejsze dokonanie ich oględzin przez rzeczoznawcę.

A co z obniżaniem odszkodowań za zniszczone mienie, np. o kwoty otrzymane przez poszkodowanego w ramach pomocy publicznej?

Sąd Najwyższy uznał takie działania za nieuprawnione i obecnie tego typu praktyki nie powinny mieć miejsca. Nie istnieje żaden przepis prawa cywilnego pozwalający na kompensację świadczeń wypłacanych na podstawie różnych tytułów prawnych. Jeśli kogoś spotka taka sytuacja, powinien niezwłocznie zwrócić się o pomoc do Rzecznika Finansowego, który jest gotowy zająć się taką sprawą.

Czy stosowana przez ubezpieczycieli tzw. zasada proporcji jest dozwolona?

Zgodnie z orzecznictwem sądów, ubezpieczyciele powinni pokrywać rzeczywistą wartość szkody, a jedyną granicą jest ustalona z klientem suma ubezpieczenia.

Dla seniorów taniej

W ciągu pierwszych trzech lat trwania programu wzięło w nim udział ponad 2 tysiące tarnowskich seniorów. Zniżki do teatru, kina czy na basen, rabaty w sklepach oraz specjalne oferty w przychodniach lekarskich to tylko niektóre z ofert dostępnych dla posiadaczy Karty Tarnowskiego Seniora.

Przypomnijmy, że Kartę Tarnowskiego Seniora może otrzymać każdy mieszkaniec miasta, który ukończył 65 rok życia. Program jest elementem polityki pro senioralnej realizowanej przez miasto od czerwca 2014 roku. Tylko w tym roku do programu przystąpiło prawie 260 osób.

Tarnowscy seniorzy mogą korzystać z przygotowanych dla nich ulg i zniżek w zakresie edukacji i rozwoju, sportu i rekreacji, kultury i rozrywki, usług medycznych, czy gastronomii. Szczegółowy wykaz ulg i zniżek znajduje się na stronie internetowej dedykowanej seniorom. Swoje podwoje otwierają nie tylko instytucje miejskie, ale też przedsiębiorcy prowadzący działalność komercyjną. Aktualnie w programie uczestniczy blisko 70 partnerów, a ich liczba z roku na rok rośnie.

Aby otrzymać Kartę Tarnowskiego Seniora należy w pierwszej kolejności wyrobić sobie Tarnowską Kartę Miejską. Wniosek o jej wydanie można pobrać w Urzędzie Miasta Tarnowa. Następnie po jej otrzymaniu należy ponownie złożyć wniosek tym razem już o wydanie Karty Tarnowskiego Seniora.

(AH)

Miejskie spółki pomagają

Miejskie spółki i Wydział Geodezji Urzędu Miasta Tarnowa samodzielnie wprowadzą zmiany w adresach mieszkańców tych ulic, które decyzją Rady Miejskiej w Tarnowie zmieniły nazwy w związku z ustawowym obowiązkiem dekomunizacji. - Chcemy wyręczyć mieszkańców, oszczędzić ich czas, dlatego zmiany adresów zostaną naniesione z urzędu – mówi Marek Idzikiewicz, dyrektor Wydziału Geodezji Urzędu Miasta Tarnowa.

Na sesji 29 czerwca tarnowscy radni zdecydowali o zmianie nazw ośmiu ulic i jednego osiedla. Ponieważ zmiany zostały dokonane na mocy ustawy dekomunizacyjnej, nie mają wpływu na ważność dokumentów zawierających dotychczasową nazwę. Mieszkańcy nie muszą wymieniać ani dokumentów tożsamości, czyli np. dowodu osobistego, ani też dokumentów typu prawo jazdy czy dowód rejestracyjny pojazdu. Powinni natomiast poinformować o zmianie adresu Urząd Skarbowy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych i banki, a z operatorami telekomunikacyjnymi i dostawcami gazu ziemnego oraz energii elektrycznej – skonsultować, czy zgłaszanie zmiany adresu jest konieczne. Spółki miejskie - Tarnowskie Wodociągi, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Miejski Zarząd Budynków naniósł zmiany adresów, wyręczając w tym mieszkańców, tak samo postąpią zarządy budynków i spółdzielnie mieszkaniowe. Również Wydział Geodezji Urzędu Miasta Tarnowa z urzędu naniesie zmiany w ewidencji gruntów i budynków, podobnie jak tarnowski Sąd Rejonowy w Wydziale Ksiąg Wieczystych.

(DM)



Sukces zaskoczył trenera

Koszykarki Pałacu marsz do czołowej ósemki w Polsce rozpoczęły od wicemistrzostwa Małopolski.

Ósme miejsce wywalczone przez koszykarki MKS Pałac Młodzieży Tarnów w rozgrywanym w Piasecznie finałowym turnieju Mistrzostw Polski do lat 14 było bezsprzecznie największym sukcesem, w krótkiej jeszcze historii występów zespołu prowadzonego przez trenera Pawła Michalika.

W finałowej potyczce tarnowianki przegrały wprawdzie wszystkie cztery mecze, ale we wcześniejszych pojedynkach sezonu 2016/17 bardzo rzadko schodziły z parkietu pokonane. Ich marsz do czołowej ósemki w Polsce rozpoczął się od drugiego miejsca w lidze małopolskiej świętokrzyskiej. O tym, że mistrzostwo Małopolski przypadło w udziale zawodniczkom krakowskiej Wisły zdecydowały „małe” punkty. Oba zespoły w całym sezonie doznały bowiem tylko dwóch porażek (po jednej przegranej w bezpośrednich spotkaniach i w wyjazdowych pojedynkach z UKS Basket Dąbrówka), ale w Tarnowie zawodniczki Pałacu wygrały różnicą osiemnastu punktów, natomiast w rewanżu krakowianki okazały się lepsze o dwadzieścia dwa „oczka”. Rywalizację w ćwierćfinałach Mistrzostw Polski, podopieczne trenera Michalika rozpoczęły od porażki z Enea AZS AJP Gorzów Wielkopolski (temu samemu zespołowi uległy w walce

o siódme miejsce), potem pokonały jednak GUKS Gwarek Pawłowice, a w spotkaniu decydującym o awansie wygrały z KK Młode Lwice Gdańsk. W półfinale, po wygranych z UKS Trójka Żyrardów i MMKS Katarzynki Toruń mogły już sobie natomiast pozwolić na porażkę z późniejszymi mistrzyniami Polski, Tęczę Leszno.

Stoją od lewej: trener Debora Sajdak, Katarzyna Rzepka, Klaudia Mojek, Oliwia Węglarz, Weronika Węglarz, Emilia Bartoszek, Wiktoria Bąk.

W dolnym rzędzie od lewej: Kaja Woźniak, Gabriela Ramian, Emilia Ptak, Barbara Śmiertka, Gabriela Wajda, Sylwia Słowik.

Na zdjęciu brakuje Katarzyny Drellicharz, Adrianny Radwańskiej, Katarzyny Śmiertki i trenera Pawła Michalika.

- Trzon zespołu stanowią dziewczyny z roku 2003, których jest w drużynie siedem. Pozostałe pięć to zawodniczki z ekipy młodzieżek, trenowanej przez Deborę Sajdak. Większość z nich uczy się w tarnowskich szkołach, ale są też trzy dziewczyny z Koszyc Wielkich oraz jedna z Niedomic. Przygodę z koszykówką rozpoczęły w czwartej klasie szkoły podstawowej, mają więc za sobą trzy-cztery

lata treningów – mówi Paweł Michalik. Tegoroczny sukces zaskoczył chyba wszystkich, nawet samego Pawła Michalika, który przyznaje, że przed sezonem liczył maksymalnie na awans do półfinału Mistrzostw Polski. Szkoleniowiec dodaje, że w turnieju decydującym o awansie do czołowej ósemki jego podopieczne zagrały naprawdę nieźle, a w całych rozgrywkach miały trochę szczęścia.

Wyróżniającą się postacią w zespole Pałacu była z pewnością, występująca na pozycji rozgrywającej lub rzucającej obrończyni, mierząca 175 cm wzrostu, Oliwia Węglarz. W niektórych spotkaniach zdobywała ona ponad połowę punktów całego zespołu, a jej specjalnością były rzuty za trzy punkty. W turnieju ćwierćfinałowym trafiła w ten sposób czternaście razy, w samym tylko pojedynku z ekipą z Gdańska siedmiokrotnie „dziurawiąc” kosz rywalek. Jej bardzo dobra postawa została już dostrzeżona przez trenerów kadry i Oliwia powołana została do reprezentacji Polski do lat 14. - Oprócz Oliwii, o siłę zespołu stanowiły jej bliźniaczka, Weronika, Katarzyna Drellicharz, Katarzyna Rzepka oraz Klaudia Mojek. W sukcesie mają jednak swój udział wszystkie dziewczyny – dodaje Paweł Michalik.

(SM)

Tata największym autorytetem

Z Bartoszem Bommersbachem, trenerem piłkarzy ręcznych MKS PM MPEC Tarnów, rozmawia Stefan Mikulski

Z piłką ręczną jest pan związany praktycznie od zawsze...

Zgadza się. Tak naprawdę, to pierwsze kroki w piłce ręcznej zacząłem stawiać w czwartym roku życia, jestem więc z nią związany już od dwudziestu pięciu lat. Jako mały „bąbel” chodziłem z tatą (Józefem – przyp. SM) na zajęcia, które odbywały się w hali przy ul. Gumniskiej. Starsi zawodnicy trenowali, a ja sobie rzucałem na górnym boisku. Pierwsze występy zaliczyłem natomiast w drugiej klasie szkoły podstawowej. Tata brał mnie do drużyny i tak trochę na zasadzie maskotki pojawiałem się na parkiecie rywalizując z chłopakami starszymi ode mnie nieraz i o sześć lat.

O wyborze dyscypliny zdecydowała właśnie tradycja rodzinna?

Tak naprawdę, to wyłącznie tradycja i fascynacja młodego człowieka, tym co robi tata. Doszła do tego mała nutka zazdrości, że tata ciągle wyjeżdża i zwieżdża nowe miejsca. To, że związałem się z piłką ręczną jest to więc wyłącznie „wina” taty, który zawsze był i jest dla mnie największym autorytetem trener-

skim. Moja fascynacja tym sportem okazała się bardzo silna. Ukończyłem studia licencjackie na Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie, potem magisterskie na Uniwersytecie Rzeszowskim i zająłem się pracą trenerską. Była to realizacja kolejnego mojego marzenia z dzieciństwa.

Tata od wielu lat jest nauczycielem wychowania fizycznego. Czy również i w tym przypadku poszedł pan w jego ślady?

Jestem również nauczycielem (od lipca mianowanym), ale w odróżnieniu od taty nie pracuję w szkole. Jestem bowiem nauczycielem gimnastyki korekcyjnej w Przedszkolu nr 14 z oddziałem interakcyjnym.

W tym roku prowadzona przez pana drużyna juniorów młodszych zajęła siódme miejsce w Polsce. Jak wyglądała droga do tego sukcesu?

Drużynę przejąłem w zeszłym roku, wcześniej jej trenerem był Tomek Ciapała. W czternastu meczach w lidze małopolskiej nie doznaliśmy żadnej porażki, jedyny punkt tracąc w Chrzano-



wie. W 1/16 finału MP wygraliśmy u siebie wszystkie mecze. Szczególnie zapadło mi w pamięci spotkanie z Vive Tauron Kielce,

w którym nasz bramkarz, Krzysiek Ocytko bronił ze skutecznością 65 proc., a w drugiej połowie nie puścił bramki przez 17 minut. W kolejnej fazie także graliśmy w Tarnowie i przegraliśmy tylko z późniejszym mistrzem, SKPR Świdnica. Była to nasza pierwsza porażka w sezonie. Wcześniej pokonaliśmy jednak zespół z Kłodzka, po meczu, w którym Maksymilian Grzesik trafił wszystkie z szesnastu rzutów. W turnieju decydującym o awansie do Final Four, doznaliśmy trzech porażek i zostaliśmy sklasyfikowani na siódmym miejscu. Jest to dla nas ogromny sukces, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę wąską kadrę zespołu.

Nie był to jednak pierwszy pana sukces trenerski...

To prawda. W 2012 roku razem z chłopcami z mojej pierwszej drużyny (tymi, którzy obecnie grają w drużynie juniorów), zajęliśmy trzecie miejsce w rozgrywanym w Kępnie, Pucharze Związku Piłki Ręcznej w Polsce w kategorii dzieci.

W SZATNI

Tomasz Pasecki

Posiadacz stopnia mistrzowskiego II dan w Karate Shorin-Ryu. Uprawia ten sport od 1993 roku (nie licząc epizodu z lat 1990-91). Czynny zawodnik, a równocześnie trener, od 2005 roku jest instruktorem karate. W roku 2005 zdobył wicemistrzostwo Polski w karate. Rok później otrzymał nagrodę prezydenta Tarnowa za wysokie osiągnięcia sportowe.

Ulubiona dyscyplina

Karate Shorin-Ryu oraz Okinawa Kobudo. Ogólnie mogę powie-



dzieć, że lubię wszystkie sztuki walki. Na śledzenie tego, co dzieje się w pozostałych dyscyplinach sportu i kibicowanie innym zawodnikom, brakuje mi po prostu czasu.

Najważniejsze wydarzenie

Otwarcie własnego Dojo (sali treningowej) Karate Shorin-Ryu w Tarnowie oraz staż w ojczyźnie karate w Naha na Okinawie. Z wydarzeń czysto sportowych na pewno start w zakończonym niedawno VI Pucharze Świata W.O.F. (World Oshu-Kai Dento Okinawa Shorin-Ryu Karate Do Kobudo Federation) w Shorin-Ryu Karate w Tokio. Stoczyłem tam wyrównaną walkę, niestety po dogrywce przegrałem ją przez wskazanie sędziego.

Najbardziej bolesna porażka

Każda mnie wzmacnia i mobilizuje do większej pracy. Nie odniosłem tak bolesnej, by zapadła w mojej pamięci. Wierzę, że takiej nie będzie...

Najlepszy sportowiec

Trudno o wskazanie jednego. Autorytetów jest wiele, a każdy ma swoje plusy i minusy. Jeżeli musiałbym się zdecydować na kogoś konkretnego, na pewno byłby to któryś z przedstawicieli sztuk walki.

Trenerski autorytet

Bezsprzecznie Aleksander Staniszew 8 dan karate Shorin-Ryu i 7 dan Okinawa Kobudo, człowiek, który otworzył mi oczy na możliwości drzemące w karate i ich zastosowanie.

Sport i pieniądze

Karate to sport mało medialny. Na wszystkie wydatki musimy sami ciężko zapracować, dlatego tak kluczowym problemem jest dla nas pozyskanie sponsorów.

UWAGA TALENT

GRZEGORZ
UNGAR

Kończący w tym roku wiek juniora, 19-lletni lekkoatleta AZS PWSZ Tarnów, Grzegorz Ungar, osiągnął niedawno największy sukces w dotychczasowej karierze. Wraz z kolegami z drużyny: Kamilem Kubalą, Michałem Opockim i Mateuszem Różańskim, na początku lipca zdobył w Toruniu brązowy medal Mistrzostw Polski do lat 20 w sztafecie 4x100 metrów. Nie spoczywa jednak na laurach. Marzy mu się zdecydowane poprawienie swoich rekordów życiowych i powalczenie w przyszłym roku o minima uprawniające do startu w Mistrzostwach Polski seniorów.

Lekkoatletyka nie jest pierwszym sportem, który uprawia. Jako uczeń Szkoły Podstawowej nr 15 był niejako „skazany” na piłkę ręczną, potem próbował swoich sił w boksie. Ostatecznie trafił pod opiekę trenera Jarosława Wałaszka i rozpoczął treningi sprinterskie. Biega na 100 i 200 metrów, lepiej czuje się jednak na dłuższym z tych dystansów – *Pomyślałem, że szybko biegam i mógłbym spróbować swoich sił w lekkiej atletyce. Początkowo nie podchodziłem*



do treningów zbyt poważnie, ale od 2015 roku to się zmieniło. Jestem bardzo ambitny, zawsze staram się nie poddawać i walczyć do końca, choć oczywiście nie zawsze mi się to udaje – mówi Grzegorz Ungar. Opinię tę potwierdza trener Jarosław Wałaszek. – Grzesiek jest bardzo sumiennym i pracowitym zawodnikiem. Realizuje wszystkie polecenia, często zostaje nawet po treningach, żeby poćwiczyć indywidualnie. Chętnie bierze udział w zgrupowaniach, obozach, czy konsultacjach szkoleniowych. Jego mocną stroną jest start, natomiast jeżeli czuje, że rywale go dochodzą, często spina się, wiele na tym tracąc.

Mam jednak nadzieję, że jego kariera pójdzie jeszcze do przodu. Oprócz medalu w Toruniu, Grzegorz Ungar ma w dorobku również „złoto” w sztafecie 4x100 metrów wywalczone w ubiegłym roku w Akademickich Mistrzostwach Polski juniorów w Białej Podlaskiej (w tych samych zawodach zajął szóste miejsce na dystansie 100 metrów) oraz jedenaście medali zdobytych w mistrzostwach Małopolski.

(SM)

SPRINTEM

Reprezentujący barwy Gładysz Karting Team, Maciej Gładysz na rundę przed końcem sezonu wywalczył tytuł kartingowego mistrza Polski w klasie Micro Max. Młody tarnowianin zapewnił sobie tym samym prawo startu w światowym finale Rotax Grand Final, który w listopadzie rozegrany zostanie w portugalskim Portimao.

Łukasz Helizanowicz z KCP Elzart Bieniasz Bike Team Tarnów został w Warszawie złotym medalistą Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w kolarstwie górskim. Powtórzył tym samym swój sukces z ubiegłego roku, kiedy to wygrał „olimpijską” rywalizację na trasie w Boguszowie-Gorcach.

Bardzo poważnego wzmocnienia doznał pierwszoligowy zespół piłkarzy ręcznych SPR PWSZ Tarnów. W najbliższym sezonie występował będzie w nim czterokrotny „król” strzelców polskiej ekstraklasy, mający na swoim koncie również występy w Fuechse Berlin, Michał Kubisztal. Wychowanek MKS Pałac Młodzieży Tarnów rozegrał sześćdziesiąt spotkań w reprezentacji Polski, a w latach 2003 i 2013 wystąpił w Mistrzostwach Świata.

Mateusz Klich zadebiutował w barwach swojej nowej drużyny, Leeds United. Tarnowianin ma za sobą już pierwsze występy zarówno w Pucharze Ligi Angielskiej (w meczu z Port Vale), jak i w Championship (w spotkaniu z Sunderlandem). W pucharowym pojedynku z Newport po raz pierwszy rozegrał natomiast całe dziewięćdziesiąt minut.

Tarnowski pięściarz Dariusz Sęk stanął przed szansą zdobycia pasa zawodowego mistrza Polski w kategorii półciężkiej. W pojedynku o ten tytuł, zawodnik, który pierwsze kroki stawiał w tarnowskim Tigerze, zmierzył się w Świnoujściu z Markiem Matyją. Konfrontacja ta zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

Po udanym występie w Otwartych Mistrzostwach Europy Juniorów Młodszych w Goeteborgu, prawoskrzydłowy MKS Pałac Młodzieży MPEC Tarnów, Mateusz Wojdan po raz kolejny powołany został przez trenera Piotra Obrusiewicza do reprezentacji Polski rocznika 2000 w piłce ręcznej.

(SM)

SPORTOWY FLESZ



Fot. Artur Gawle

LUDZIE TARNOWA

MARCIN KRAWCZYK

Wykształcenie: wyższe

Wiek: 32

Rodzina: żona Barbara i syn Gniewomir

Miejsce pracy: palarnia kawy Agifa, Tarnowska Akademia Piłkarska

Samochód: Alfa Romeo

Zainteresowania: fizjologia wysiłku fizycznego, trening sportowy, historia i historia Polski,

DLACZEGO TARNÓW?

Dlatego, że istnieje w Tarnowie pewna przestrzeń, w której mogę zrobić dużo dobrego.

Z NATURY JESTEM...

Spokojny, ale i dociekliwy. Jeśli zainteresuje mnie jakieś zagadnienie, to potrafię dużo czasu mu poświęcić.

MAM SŁABOŚĆ DO...

Żony, syna i lodów owocowych ;)

MOJA ULUBIONA LEKTURA...

Literatura historyczna

MOJA PASJA...

badanie sprawności fizycznej sportowców różnych dyscyplin

NAJWIĘKSZE MARZENIE...

Aby moi najbliżsi czerpali radość z otaczającej ich rzeczywistości ;)

MÓJ PIERWSZY

CENNY

PRZEDMIOT...

18 letni rower górski od Mamy. Już nie produkują takich. Obecnie w rękach mojej żony ;)

MIASTO ZA 25 LAT...

Takie, które stwarza perspektywy dla młodych, pracowitych i kreatywnych.



Fot. Artur Gawle

Tu znajdziesz TARNÓW.PL

Autobusy MPK, UMT – ul. Nowa 4, ul. Goldhammera, ul. Mickiewicza 2, Sala Lustrzana ul. Wałowa 10, TCI Rynek 7, TCK Rynek 5, Teatr im. L. Solńskiego ul. Mickiewicza 4, kino Marzenie, Szpital Wojewódzki im. św. Łukasza, Specjalistyczny Szpital im. E. Szczeklika, Zespół Przychodni Specjalistycznych w Tarnowie, I i II Urząd Skarbowy, ZUS, Pałac Młodzieży, CSM – Mościce, Komenda Miejska Policji – Mościce, ul. Traugutta, Karpacka Spółka Gazownicza, MPEC ul. Sienna 4, Pałac Ślubów, PWSZ, MWSE, Miejska Biblioteka Publiczna ul. Krakowska, Muzeum Okręgowe w Tarnowie – Rynek 3, RDN Małopolska ul. Bema 14, siedziby Rad Osiedli.

Wydawca: Urząd Miasta Tarnowa, ul. Mickiewicza 2, tel. 14 68 82 741, 14 68 82 430, e-mail: media@umt.tarnow.pl, nakład 8000 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz nadawania tytułów

Redaguje zespół: Agnieszka Hulska, Maria Możdziej (skład, łamanie), Daniela Motak, Grzegorz Pulit (redaktor naczelny), Stefan Mikulski, Weronika Witos.

Współpraca: Paweł Topolski, Artur Gawle